Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena 20 gr. egz.

GŁOS NARODU

NR. 239. — ROK XXXIII.	REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY). KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.				
SOBOTA	Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
16. PAZDZIERNIKA 1926.	Miesięcznie:	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8.00 zł.	4.00 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Nie wszerz, lecz wgłąb!

Z okazji I. Zjazdu organizacyj katolickich w Krakowie.

Dziś, w piątek, rozpoczyna swoje obrady trzydniowy „Zjazd delegatów organizacyj katolickich archidiecezji krakowskiej". Odbędzie się w ramach skromniejszych, niż niedawny zjazd warszawski, który zgromadził reprezentacje katolickie z całego prawie państwa. Różnił się będzie od niego także i swoją organizacją; **ma być mianowicie nie manifestacją, ale pracą.** Stąd określenie go jako „zjazdu organizacyj", — stąd też znaczna liczba sekcyj ze ściśle określonymi przedmiotami obrad!

Sądzimy, że tak będzie lepiej.

„Katolicyzm polski — zwrócił na to uwagę sam Ojciec św. Pius XI jednemu z naszych Książąt Kościoła — **jest budowany na wszerz, lecz nie w głąb".** Więcej nam dotąd na tem zależało, by nie spaść cyfrowo, by nic nie uronić ze „stanu posiadania", niż na tem, by członków Kościoła w Polsce zjednoczyć w „obóz" gotowy do pracy i do poświęceń. Dzięki temu w wirze współczesnych walk światopoglądów nie ponieśliśmy większych strat co do liczby dusz, ale za to nie zdołaliśmy spełnić drugiego, ważniejszego zadania: pogłębienia i utwierdzenia przekonań katolickich.

Jest to zjawisko dość zresztą powszechne w społeczeństwach, które nie są zróżniczkowane wyznaniowo. Laicyzm w życiu publicznem, materjalizm zaś w prywatnem, indyferentyzm wreszcie religijny w życiu duchowem — oddziaływują ujemnie na stan współczesnego katolicyzmu.

Świadom tych niebezpieczeństw Pierwszy Pasterz Chrześcijaństwa przestrzega przed niemi raz po raz, a gdy przez zaniedbanie lub nieświadomość złe prądy wdarły się już nawet w środek katolickiego obozu, wówczas z wyżyn Piotrowej Stolicy podnosi głos i — karci (jak świeżo w stosunku do katolików węgierskich lub francuskich).

Nie poprzestaje jednak Pius XI na potępieniu współczesnych antyreligijnych prądów. Już w pierwszej swojej encyklice „Ubi arcano Dei" rzucił pozytywne hasło, które wyraża pełną treść tego, co ze strony katolickiej należy przeciwstawić: „Pokój Chrystusowy w **Królestwie Chrystusowem"**, a co w skonkretyzowanej formie wyraził w encyklice „Quas primas": — **przywrócić królestwo Chrystusowi w duszach jednostek, w rodzinach i społeczeństwach.**

Oto jest cel, do którego zmierzać ma katolicyzm współczesny w swej walce z laicyzmem i materjalizmem. A środki? Najważniejszemi są i pozostaną niewątpliwie te, które duszpasterstwo Kościoła zawiera! Ale one nie zawsze już dziś wystarczają. Uzupełnić je ma i wspomódz organizacja katolicka, ta „najdroższa — jak ją Papież określił w swej encyklice „Ubi arcano Dei" — **akcja katolicka"**, będąca w gruncie rzeczy — jak świeżo Pius XI pisał do kardynała Andrieu — „apostolstwem świeckich", — jednym nieprzerwanym ciągiem czynów katolickich.

Zjazd krakowski zorganizowany został pod tchnieniem tych właśnie Papieskich wskazówek! Naczelne hasło, które jego pracom przyświeca, jest hasłem Piusa XI: „Pokój Chrystusowy w królestwie Chrystusowem"; fakt zaś, że powołano nań nie masy, ale delegatów organizacyj katolickich, stwierdza, iż inicjatorzy Zjazdu, Ks. Metropolita w pierwszym rzędzie, należycie oceniają rolę i ważność organizacji dla życia katolickiego.

Czy podołamy? Czy na potworny dziś napór Zła potrafimy przeciwstawić tyle z naszej strony Dobra, by walkę wygrać?

Zbawiciel przyobiecał niezniszczalność Kościołowi powszechnemu; nigdzie natomiast nie jest napisane, że się ona do Kościoła w Polsce, jak i do każdego innego odnosi. Północna Afryka, która w czasach św. Augustyna kwitnęła bujnem życiem katolickiem, dziś z największą trudnością przypomina sobie chwalebną swą przeszłość. Bywają w dziejach burze, które w ciągu krótkiego czasu zmieniają oblicze krajów... Czyż Europę XVI wieku byłby poznał Papież średniowiecza?

Polska ma jednak większe, niż inne społeczeństwo, szanse spełnienia zadań powyższych. Nie jest przypadkowym zbiegiem okoliczności że na zjeździe najbogatszy program przewiduje sekcja młodzieży. Owszem, przeciwnie! Doskonały rozwój katolickich organizacyj młodzieży na terenie archidiecezji i bogactwo ich wewnętrznego życia same doprowadziły do tego, że się ich obrady siłą faktu staną najważniejszym punktem w programie Zjazdu.

A czyż może być lepsza gwarancja powodzenia, jak ta, którą daje młodość i entuzjazm?

W programie Zjazdu jest także „sekcja zagadnień pracy". W naszych warunkach jest to nowość, którą katolickie organizacje robotnicze witają z uznaniem.

Ogarnięcie młodzieży i rzesz robotniczych przez polski katolicyzm, co zapowiada Zjazd katolicki, — — — oto czego nam było potrzeba i czego po Zjeździe oczekujemy.

Witając więc Zjazd, jego gości. Księdza Arcybiskupa Teodorowicza w pierwszym rzędzie, jego uczestników, składamy mu życzenia, by swemi pracami przyczynił się najwydatniej do pogłębienia katolickiej myśli i katolickiego życia w naszem społeczeństwie, — do zrealizowania tego hasła, które wysunął na czoło obrad: — społeczne królowanie Chrystusa.

Ks. Jan Piwowarczyk.

P. r. II. 133/26/2.

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy karny, jako prasowy, w Krakowie orzekł na wniosek Prokuratury, po myśli §§ 486, 487, 488, 492 i 493 p. k.:

I. Treść zamieszczonego w Nr. 235 perjodycznego czasopisma drukowego „Głos Narodu" z daty: Kraków, dnia 11 października 1926, artykułu z napisem „Powrotne fale", zawiera w ustępach końcowych od słów „ktoś się pytał" do słów „wszystko wolno" przedmiotową istotę wyst. z § 300 uk.

II. Zarządzona konfiskata powyższego czasopisma zostaje zatwierdzona, a cały zabrany nakład tegoż ma być zniszczonym.

III. Zakazuje się dalszego rozszerzania inkryminowanego ustępu powyższego artykułu, a zakaz ten ma być w formie przepisanej w najbliższym numerze inkryminowanego czasopisma ogłoszony,

albowiem

w artykule tym autor w dzienniku, a więc dziele drukowym, przez lżenie, wyszydzenia, nieprawdziwe przedstawienie i przekręcenie rzeczy usiłuje pobudzić do nienawiści i pogardy, przeciw władzom rządowym, oraz przeciw pojedynczym organom rządu, ze względu na ich urzędowanie, co jest występkiem z § 300 u. k.

Równocześnie poleca się Redakcji czasopisma „Głos Narodu", aby tę uchwałę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie pod rygorem § 20 ust. pras. bezpłatnie umieściła.

Sąd okręgowy karny, jako prasowy, Senat II.

Kraków, dnia 11 października, 1926.

Podpis nieczytelny.

Bojkot „Głosu Narodu"

PRZEZ WŁADZE WOJSKOWE.

Polska Ajencja Telegraficzna komunikuje: Z dowództwa Okręgu Korpusu Nr. V. otrzymaliśmy następujące pismo:

„Od szeregu miesięcy pojawiają się w „Głosie Narodu" artykuły obliczone na wywoływanie nastrojów przeciwko prawowitemu rządowi i władzom, a w szczególności przeciwko ministrowi spraw wojskowych i wojsku, względnie jego częściom. Artykuły te w treści swej godzą w najżywotniejsze interesy Rzeczypospolitej, bo w główne podwaliny, któremi są i pozostać muszą dyscyplina i zaufanie do jej władz przełożonych. Stojąc na straży najwyższych walorów wojska, jego czci i honoru, oraz karności podległych mi osób wojskowych, czułem się zniewolony do wydania zakazu prenumerowania i rozpowszechniania „Głosu Narodu" w podległych mi oddziałach, zakładach i kulturalnych ośrodkach wojska, oraz nakazu traktowania tego pisma **na równi z prasą antypaństwową.**

Zarazem, w związku z ostatniemi rewelacjami „Głosu Narodu", dotyczącemi jawienia się w redakcji zastępców oficerów żandarmerji wojskowej, które to zajście wywołało w społeczeństwie rozmaite komentarze na skutek jednostronnego oświetlenia red. Matyasika pod jego własnym, dla siebie najwygodniejszym kątem widzenia, wyjaśniam, że według kodeksu honorowego, z którym p. Matyasik winien był się zaznajomić choćby z ciekawości, nie stanowi pojedynek wyłącznego sposobu załatwiania zatargów pomiędzy ludźmi mającymi poczucie własnego honoru i że żądanie oficerów zmierzało jedynie do honorowego załatwienia sprawy.

Dowódca Okręgu Korpusu Nr. V
(—) **Stanisław Wróblewski, Generał Dywizji.**

—oOo—

Nim zabiorę głos w sprawie bojkotu „Głosu Narodu" przez gen. Wróblewskiego, oświadczam, że

1) Ocena „Głosu Narodu" przez gen. Wróblewskiego zupełnie dobrze harmonizuje ze stanowiskiem, jakie ten generał zajął w stosunku do rządu i prawa w dniach 12—15 maja.

2) Każdy kodeks honorowy, a w szczególności stosowany w wojsku polskiem kodeks Boziewicza uznaje instytucję pojedynku. Ten, kto przyjmuje wyzwanie, zgadza się tem samem zasadniczo także na pojedynek, jako na jedno z załatwień zatargu. (Dalszy tok sprawy nie jest już w jego ręku). Tej właśnie zgody dać nie mogę.

3) Gen. Wróblewski niedokładnie przeczytał mój artykuł, gdyż napisałem wyraźnie: „rozprawa... kończy się albo odwołaniem obrazy albo pojedynkiem" a zatem wiem dobrze o innych także sposobach załatwienia zatargu niż pojedynek.

Oświadczyłem nadto w „Głosie Narodu", że

„nie pozwolę swojej ideowej pracy i kampanji publicystycznej wciągnąć na drogę rozpraw honorowych".

Jest to jasne. Korpus oficerów żandarmerji ma sposoby prawne obrony, które wystarczają.

Jan Matyasik.

Polska uczyniła Rosji propozycję

ZAWARCIA TRAKTATU GWARANCYJNEGO.

Warszawa. (Telef. wł.) Prasa moskiewska ogłasza wiadomość o **przedsięwziętych przez dyplomację polską poufnych krokach dla zwołania konferencji w celu uzgodnienia i zawarcia wspólnego z Polską traktatu gwarancyjnego.**

Zmiany na stanowiskach wojewodów.

Warszawa. (Telef. wł.) Dotychczasowy wicewojewoda warszawski **Korsak ma objąć województwo kieleckie, starosta będziński Remiszewski** ma objąć woj. lubelskie, p. **Moskalewski** zaś ma przejść do dymisji. Na miejsce woj. stanisławowskiego **Des Loges** wysuwana jest kandydatura p. **Morawskiego.** Woj. białostocki **Rembowski** pozostaje na stanowisku, jak również woj. poleski p. **Krachelski.** (O innych przeniesieniach piszemy w kronice miejscowej. — Red.).

Dalsze nominacje i zwolnienia.

Warszawa. (Tel. wł.) W dniu wczorajszym przedłożone zostały p. Prezydentowi Rzplitej do podpisu mianowania: p. **Młodzianowskiego na wojewodę pomorskiego** w miejsce p. Wachowiaka; p. **Jaroszyńskiego,** dyrektora departamentu ogólnego w M. S. W. na stanowisko podsekretarza stanu (przyczem, wedle doniesień z kół urzędowych, zastępcą stałym p. Jaroszyńskiego w departamencie ogólnym miałby zostać p. Twardo); p. **Jaroszewicza na komisarza rządu m. stoł. Warszawy.**

Równocześnie przeniesieni zostali w stan spoczynku: wojewoda pomorski p. Wachowiak i wojewoda wołyński p. **Dębski.**

Gdańsk. (PAT) „Baltische Presse" donosi z Tallina, że w ubiegłą sobotę rozpoczęły się tam w ministerstwie spraw zagr. **narady w sprawie traktatu gwarancyjnego estońsko-sowieckiego.** Na pierwszem posiedzeniu omawiano wyłącznie kwestje natury formalnej.

O czem piszą inni?...

Nie potrzeba na Pomorzu p. Młodzianowskiego.

„Głos Pomorski“ udowadnia, że Pomorze. przedmiot pożądań pruskich nacjonalistów, teren zmagania się dwu kultur, musi być otoczone staranną opieką. Nie wolno zatem na miejsce fachowego wojewody Wachowiaka przysyłać generała-malarza, znającego dość dobrze nie Pomorze, lecz Polesie. Po co — pyta „Głos Pom.“ — miałby p. Młodzianowski przybyć do Torunia?

„Czy może po to, aby rozpocząć nową serję rugów? Aby chaos wywołać w pracy administracyjnej, aby społeczeństwo rozgoryczyć, a element obcy rozzuchwalić, wobec niego i zagranicy nas ośmieszyć, wywołać znowu onego wilka z lasu, owe powiedzenie „polnische Wirtschaft“ (gospodarka polska — w znaczeniu: niegospodarki)?“.

Gen. Malczewski o orzeczeniu psychjatrów.

Gen. Malczewski bawił obecnie w Sosnowcu, witany wszędzie owacyjnie. W rozmowie ze współpracownikiem „Kur. Zachodniego“ generał oświadczył między innemi:

„Orzeczenie lekarzy, jakobym w maju działał pod wpływem wielkiego zdenerwowania, nie jest słuszne. Gdybym uważał za stosowne, mógłbym się obecnie jeszcze zwrócić do lekarzy-psychjatrów, którzyby niewątpliwie ocenili mój stan psychiczny, niedający możności sądowi do umorzenia sprawy sądowej. Mimo znanego orzeczenia lekarzy, w dalszym ciągu stwierdzam kategorycznie, **iż biorę całkowitą odpowiedzialność za całe moje postępowanie w czasie przewrotu majowego**“.

Następnie mówił gen. Malczewski, że nie zamierza jątrzyć walk politycznych przez podnoszenie krzywd osobistych.

Ale trzeba podnosić wciąż krzywdę, jaką się w dalszym ciągu wyrządza więzionym jeszcze na Antokolu generałom. Gen. Malczewski został wypuszczony z więzienia, ale generałowie Rozwadowski i Żagórski męczą się w celach aresztanckich. Uwolniono gen. Malczewskiego w przekonaniu, że społeczeństwo zapomni o pozostałych. Do tego dopuścić nie można. Trzeba domagać się, by sąd nie zwlekał z procesem przeciwko „zbrodniarzom“, jak ich nazwali oszczercy z „Głosu Prawdy“.

Tajemnica napadu na pos. Zdziechowskiego i wnioski Dmowskiego.

Pisma stołeczne starają się wyjaśnić tajemnicę bandyckiego napadu na pos. Zdziechowskiego. Ponieważ władze prowadzące śledztwo okryły swą działalność tajemnicą, przeto „Głos Codzienny“ zapytuje, czy jest prawdą, że pewien „kulawy rotmistrz“ poszukiwał nazajutrz po napadzie w Cytadeli dwu oficerów: por. K. i kap. S., że oficerowie ci mieli zawołać: „i innym mordę zbijemy!“ i że wreszcie bomba znaleziona przed domem pos. Zdziechowskiego pochodziła z pułku, do które należą obaj oficerowie?

Pisma narodowo-demokratyczne drukują artykuł p. Romana Dmowskiego o napadzie na pos. Zdziechowskiego. P. Dmowski wskazuje na okoliczności, potęgujace zbrodniczość napadu i słusznie domaga się, by nietylko ukarano napastników, lecz także wyjaśniono, skąd się wzięli w armji.

„Zajście przy ul. Smolnej otwiera przed nami w całej jaskrawości doniosłą kwestję ustrojową naszej armji, jeżeli w jej łonie mogło się znaleźć dziesięciu bohaterów tego rodzaju, jeżeli, jak dane wskazują, mieli oni wspólników, to mamy tu do czynienia nie z fatalnym wypadkiem, jedno z fatalnym objawem. Gdzieś w tej armji gnieździ się wielkie zło, które trzeba do gruntu zbadać i z korzeniem wyrwać“.

Tajna stacja podsłuchowa w rękach piłsudczyków.

Interesujące szczegóły podaje „Gazeta Por. Warszawska“ (którą znowu skonfiskowano) o tajnej stacji podsłuchowej w Warszawie. Pos. A. Marylski przypomniał, że w r. 1921 mówił na posiedzeniu sejmowej komisji wojskowej:

„Czarne gabinety funkcjonują na poczcie, telegrafie i telefonach. **Sześćdziesięciu urzędników zasiada w czarnym gabinecie pocztowym, telefony są podsłuchiwane i rozmowy spisywane** na pasmach papieru, poczem rozsyłane rozmaitym dygnitarzom. W książce telefonicznej jest ujawniony numer 83—87: Wojskowa stacja podsłuchu“.

Ówczesny minister spraw wojskowych oświadczył, że bezpieczeństwo państwa wymaga istnienia takiej stacji. Wówczas, w czasie wojny, miał może rację.

„Gaz. Por. Warszawska“ dodaje, że kierownikiem stacji jest niejaki „Wiesio“. Podsłuchiwanie rozmów odbywa się na wielką skalę. Pismo zaznacza słusznie, że zdystansowaliśmy pod wielu względami Moskali, przejmując od nich wszystkie paskudztwa.

——oOo——

Pojedynek a Kościół i etyka.

Zajście, jakie przed paru dniami miało miejsce w redakcji „Głosu Narodu“, czyni znowu aktualną kwestję etycznej kwalifikacji pojedynku.

Dwaj oficerowie w imieniu większej grupy i za aprobatą Dowódcy korpusu, zażądali od redaktora t. zw. satysfakcji honorowej za artykuł, którym odnośna grupa oficerów uczuła się dotkniętą. Redaktor odmówił żądaniu, stawiając kwestję zasadniczo: a) gotów jest przyjąć umotywowaną replikę na inkryminowany artykuł; b) za treść artykułów dziennika odpowiada przed sądem; c) na drogę załatwienia spraw, t. zw. honorową, wciągnąć się nie da, gdyż byłoby to równoznaczne ze zgodą na ewentualny pojedynek, do którego, jako katolik, w żadnym razie stanąć nie może. Oficerowie wyszli z redakcji nieprzekonani.

Że redaktor, jako katolik, nie mógł inaczej postąpić, niż postąpił, to jest oczywiste. Kościół karą ekskomunji i infamji okłada każdego, ktoby wyzwał na pojedynek, lub takowy przyjął, lub mu sekundował, bez względu na godność, czy stanowisko winnego. Dyspenzy na pojedynek nie może dać nikomu nawet Papież; łatwo stąd wywnioskować, że nie może jej dać, np. dowódca korpusu. Tembardziej, że pojedynek, jako zbrodnia, zabroniony jest także przez państwowy kodeks karny, zarówno cywilny, jak i wojskowy.

Jeżeli zaś tak się rzecz ma z pojedynkiem z katolickiego punktu widzenia, to stąd wynika także wniosek, że katolik wogóle nie może stawiać nawet pierwszego kroku na tej drodze, na której konsekwentnie mógłby mu być pojedynek naznaczony przez sekundantów, czyli, że wogóle powinien odrzucić wszelkie propozycje tak zw. „honorowej“ satysfakcji. Tak postąpił p. Redaktor „Głosu Narodu“ i każdy katolik, choćby w sympatjach i zapatrywaniach politycznych różnił się z p. Matyasikiem, musi temu czynowi jego przyklasnąć i wykrzyknąć: **Vivat Sequens!** Bo dotąd, niestety, na drogę pojedynku dało się wciągnąć wielu polityków i publicystów, niby katolików.

A co sądzić o samem wezwaniu, dokonanem przez oficerów? Nie wiemy, jaki jest ich stosunek formalny do katolicyzmu. Może wcale nie są katolikami; może są nimi, ale sądzą, że zadość się czyni obowiązkom katolika, jedząc poświęconą szynkę na Wielkanoc; może nie znają elementarnych zasad etyki i kanoniki katolickiej, a może tylko są tchórzliwymi niewolnikami tej opinji, która sądzi, że żadne prawo nie obowiązuje, kiedy chodzi o prawdziwie, czy rzekomo dotknięty honor oficerski. Jakkolwiekby o tym katolicyzmie sądzić, jedna się wszakże narzuca uwaga, której nie powinni nawet oficerowie lekceważyć. Chociażby sami dla siebie ponad naukę Kościoła i — dodajmy — ponad państwowy kodeks karny stawiali „kodeksy honorowe“, wprowadzone przez jakichś bezimiennych i samozwańczych legislatorów, nie powinni — jeśli chcą być naprawdę ludźmi honoru — narzucać tych kodeksów tym, którym religijne przekonania absolutnie zabraniają uznawać je i stosować się do nich. Jeśli się im tak spodoba, niech wyciągną nawet wniosek, że katolik wierzący i pragnący pozostać w Kościele, nie może być „człowiekiem honoru“ w ich pojęciu. W takim razie wymierzą policzek całemu Kościołowi katolickiemu, jako instytucji, jego nauce i prawu, jak zresztą wymierzają mu policzek, gdy katolika wyzywają na pojedynek. W każdym razie niech nie usiłują gwałcić tego sacrosanctum, jakiem są religijne przekonania przeciwnika. I jeśli z tym przeciwnikiem nie posiadają wspólnej platformy w rozumieniu „honorowości“ i „satysfakcji“, niech się udają na inną drogę, przewidzianą dla wszystkich obywateli Rzeczypospolitej — drogę prawa państwowego i sądów.

Powtarzamy: wyzywający na pojedynek katolika postępuje niehonorowo, usiłując zgwałcić jego religijne sumienie. Dodamy jeszcze, że ta niehonorowość zwiększa się, jeśli wyzywającym jest wojskowy, a wyzwanym cywil, gdyż precedensy pouczyły, że wojskowi nie zapewniają cywilnym równości wobec prawa, karzącego pojedynki. Cywil za przyjęcie pojedynku będzie karany, podczas gdy oficer może liczyć na pobłażliwość sądu, który uzna, że ulegał przymusowi psychicznemu i t. d. Pisaliśmy o tem obszernie na podstawie znanego faktu w „Przeglądzie Powszechnym“ (kwiecień, 1926).

Przedstawiliśmy zagadnienie w oświetleniu nauki katolickiej. W „Przeglądzie Powszechnym“ wykazaliśmy nadto, że nauka ta jest tylko nauką zdrowej, naturalnej etyki. Etyka na pojedynek zapatruje się jako na dopuszczenie w zasadzie samobójstwa i zabójstwa i dlatego go narówni z temi dwiema zbrodniami stawia. znane są etyce wszystkie sofizmaty, jakiemi pojedynek usiłują usprawiedliwić, i wszystkie te sofizmaty są roztrząśnięte i okazana ich nicość moralna i logiczna. Duszą pojedynku nie jest bronienie honoru, dla obrony którego istnieją inne środki; nawet tak liberalny moralista Paulsen nie wahał się stwierdzić, że duszą pojedynku jest niskie, nieetyczne uczucie zemsty.

Honor armji wszystkim nam leży i powinien leżeć na sercu. Ale, jeśliby jej przedstawiciele nie umieli go bronić inaczej, jak przez żądania „satysfakcji honorowej“, pojedynki i „jednostronne protokoły“ to opinja katolików kraju musiałaby widzieć w tem symptom nie „moralnej sanacji“, ale raczej etycznego rozkładu samej armji i anarchji w szeregach naturalnych stróżów prawa. I jesteśmy pewni, że ten sąd aprobowałby po cichu każdy choćby niewierzący, ale rozumny, logiczny obywatel kraju. Nie daj Boże, by do tego u nas dojść miało!

Ks. Jan Urban.

„Historyczny rząd“ Szvehli.

Prasa czeska, donosząc z triumfem o stworzeniu nowego rządu parlamentarnego p. Szvehli w miejsce dotychczasowego urzędniczego p. Czernego, nazywa ten fakt „zdarzeniem historycznem“. Nowy gabinet zasługiwałby w pełni na to miano, gdyby zasada, która go do życia powołała, była w całej pełni przeprowadzona, — zasada współpracy wszystkich umiarkowanych partyj czeskich za Słowakami i z Niemcami.

Tak jednak dotąd nie jest! W rządzie bowiem **Szvehli niema przedstawicieli Nar. Demokracji Kramarza,** która swoją klęskę przy wyborach z przed roku już powetowała i obecnie cieszy się wpływami dużemi w społeczeństwie. Nie wchodząc do rządu, nie będzie się czuła zbyt mocno z nim związaną i przy lada okazji, których z pewnością dostarczy porozumienie Szvehli z Niemcami, może stanąć w opozycji do rządu i temsamem słabą większość parlamentarną (161 na 300) zmienić w mniejszość.

Niema w nowym rządzie także przedstawicieli słowackiej partji ks. Hlinki, na którą przecież p. Szvehla bardzo liczył. Dlaczego niema? Odpowiada na to pytanie „Slovak“ z 13 października:

„Stron. ludowe (ks. Hlinki) postawiło **cztery kardynalne warunki** z dziedziny gospodarczej, administracyjnej, kulturalnej i kościelno-politycznej i przedstawiło je pos. Szvehli z pytaniem, czy gotów jest wziąć je do swego programu rządowego“.

Wszystkie to 4 warunki sprowadzają się do żądania autonomji dla Słowaczyzny. **Szvehla jednak** — pisze obrazowo „Slovak“:

„tupnął nogą i rzekł: — Nie zgadzam się: Chcecie wejść do rządu, to przyjdźcie, potrzebujemy was, ale bez warunków“.

Skutkiem tego Zarząd Stron. ludowego ks. Hlinki na posiedzeniu 12 b. m. w Bratislawie postanowił rokowania przerwać i do rządu nie wchodzić. Koła związane z nowym rządem spodziewają się jednak, że Słowacy zmienią swoje stanowisko po powrocie ks. Hlinki z Ameryki, to znaczy za 2—3 miesięcy. Tymczasem spodziewają się ze strony klubu parlamentarnego Słowaków życzliwej neutralności.

Pod jednym natomiast względem III. rząd Szvehli zasługuje na miano historycznego. Mówimy o udziale przedstawicieli Niemców w rządzie. Jeśli się wie, jaki nastrój panuje w społeczeństwie czeskiem w stosunku do Niemców, — dalej, jeśli się wie, że dotychczasowa linja polityczna państwa czesko-słowackiego biegła w kierunku zapewnienia czeskiemu żywiołowi stanowiska panującego, przeciw mniejszościom narodowym, Słowakom, Niemcom, Węgrom i Polakom, — — to musi się przyznać, **że udział Niemców w gabinecie Szvehli sprowadza zmianę zasadniczą.** Niewątpliwie bowiem dwie partje niemieckie rządowe musiały otrzymać pewne koncesje polityczne (dotąd jeszcze zupełnie nieznane), których realizacji będą pod groźbą rozbicia koalicji pilnowały. Jak się ta współpraca czesko-niemiecka wyrazi w praktyce, trudno dziś przewidzieć. Znamiennem jest tylko oświadczenie Prezyd. Massaryka, że — nie wejście Niemców do rządu jest najważniejszym wypadkiem, ale zachowanie się mas niemieckich wyborców. Znaczyłoby to, że decydujące koła polityczne Czechosłowacji liczą się z możliwością niepowodzenia tej śmiałej inicjatywy w stosunkach czesko-niemieckich.

Powstanie rządu czesko-niemieckiego ma swoje znaczenie i dla Polski. Mamy bowiem jeszcze niejedną sprawę do załatwienia z Czechosłowacją, — na terenie zaś międzynarodowym ostatnie wypadki (wejście Niemiec do L. N. i porozumienie francusko-niemieckie) postawiły nas wobec konieczności ścisłego współdziałania z praską dyplomacją. Otóż można się obawiać, że **udział Niemców w rządzie Szvehli może wywrzeć w tych sprawach niekorzystny dla nas wpływ,** — może osłabić i tak zresztą nie zbyt silny kierunek zbliżenia polsko-czeskiego w Pradze. Byłoby przedwczesną rzeczą dziś już stawiać takie lub inne horoskopy w tej dziedzinie; należy sobie jednak zdać sprawę z możliwości nowych sytuacyj w naszych stosunkach z Czechosłowacją, które może za sobą pociągnąć rządowa koalicja Niemców i Czechów w Pradze.

Z. Z. P. popiera politykę N. P. R.

Niepowodzenie warchołów z grupy p. Ciszaka.

W dniach 10 i 11 b. m. obradował w Poznaniu Zjazd Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. Kierownictwo tej potężnej organizacji robotniczej spoczywało dotąd zwykle w rękach członków lub sympatyków Narodowej Partji Robotniczej. Po rozłamie w N. P. R., pos. Ciszak i jego zwolennicy starali się przeciągnąć Zjednoczenie Zawodowe do t. zw. „N. P. R. Lewicy“. Jednakże wysiłki „moralnych sanatorów“ nie powiodły się. Delegaci organizacyj, należących do Zjednoczenia, nie dali posłuchu namowom warchołów. Na zjeździe przemawiali zwalczani przez p. Ciszaka posłowie: Chądzyński, Popiel, Herz, Pawlak, Brzeziński, Leśniewski — wszyscy z Narodowej Partji Robotniczej.

Pos. Popiel w referacie politycznym nazwał sytuację obecną okresem fermentów i zagmatwaniem pojęć o rzeczywistej istocie demokracji. Pos. Chądzyński podkreślił konieczność zrównoważenia budżetu.

Po załatwieniu spraw organizacyjnych i wyborze nowych władz Zjednoczenia, zjazd uchwalił rezolucję stwierdzającą, że w nagrodę za długoletnią pracę narodową „dla wątpliwych celów, interesów partyjnych, **koła stojące dziś u steru popierają warcholstwo, usiłując rozbić zwarte i karne szeregi narodowego ruchu robotniczego,** a trzeci Sejmik Z. Z. P. obraduje po raz pierwszy bez udziału oficjalnego reprezentanta rządu“.

Stwierdzając to, Zjazd wezwał wszystkich członków Zjednoczenia do oczyszczenia ruchu robotniczego z warcholstwa i zwycięstwa zasad prawa i społecznej sprawiedliwości.

Można więc już stwierdzić z całą pewnością, że wielka akcja „sanatorów moralnych“, zmierzająca do przeciągnięcia Nar. Partji Robotniczej, zakończyła się niepowodzeniem. Stworzona przez pos. Ciszaka „N. P. R. Lewica“ nie będzie się mogła utrzymać na widowni politycznej jako samodzielne stronnictwo.

——oOo——

Zażydzenie uniwersytetów polskich

W bież. roku szkolnym przyjęto na wydziale lekarskim w Warszawie 38 żydów, na ogólną liczbę 120 przyjętych, czyli 28 procent. Uniwersytet lwowski przyjął na wydziale lekarskim 12 żydów (na 125), na matematyczno-przyrodniczy 60 żydów (na 210, czyli 30%), na wydziale humanistycznym 340 żydów (na 660). A więc na wydziale humanistycznym, mającym największą liczbę studentów, żydzi będą tworzyć bezwzględną większość.

Politechnika lwowska przyjęła około 12, warszawska 11 procent żydów.

Jeżeli żydzi będą nadal w ten sposób „prześladowani“, to procent akademików-żydów nigdy nie zrówna się z odsetkiem ludności żydowskiej w Polsce. Żydzi tworzą mniejwięcej czwartą część ogółu studentów wyższych uczelni. A ludność żydowska jest tylko dziesiątą częścią ludności Polski. Gdyby każda mniejszość narodowa była w szkołach wyższych reprezentowana dwa i pół razy silniej niżby to wskazywała statystyka narodowościowa, to Polacy byliby na uniwersytetach znikomą mniejszością.

——oOo——

Na ziemiach Rzplitej.

Nowy dziekan wydz. teol. w uniw. warsz.

Z powodu rezygnacji ks. prof. Stawarczyka, odbyły się na wydziale teologicznym wybory dziekana. Dziekanem na rok akademicki 1926/27 wybrany został ks. prof. Dr Zygmunt Kozubski.

O nadużycia w marynarce wojennej.

W drugim i trzecim dniu procesu warszawskiego przeciw komandorowi Bartoszewiczowi przesłuchiwano głównego oskarżonego, który zaprzeczył wszelkim stawianym mu zarzutom, nazywając je plotkami, lub usiłujący je zbić przez powoływanie się na rozmaite dokumenty. Bartoszewicz posiada wielką dozę pewności siebie, posługując się wielkim zasobem dat i liczb, oraz zapowiada w rozprawie szereg niespodzianek i rewelacyj. Już jednak w rozprawie ujawniły się sprzeczności w jego zeznaniach.

Sąd postanowił powołać trzeciego eksperta rachunkowego dla zbadania wykazów, które mają dowodzić, że transakcje zawarte przez Bartoszewicza-Stachowskiego, przyniosły zysk dla skarbu państwa.

Katastrofa kolejowa na Śląsku.

W nocy z 12 na 13 b. m. zdarzyła się pod stacją Szarlej—Piekary na Śląsku katastrofa kolejowa. Pociąg towarowy, jadący od strony Szarlej, wjechał z powodu mylnego nastawienia zwrotnicy na niewłaściwy tor i zderzył się z pociągiem osobowym, który przybył od strony Brzezin. Wskutek zderzenia dwa parowozy pociągu towarowego, oraz parowóz pociągu osobowego wykoleiły się i zostały uszkodzone. Nadto spaliły się dwa wagony, zdruzgotanych zostało kilka. **Rannych zostało 17 osób, z których 6 ciężko rannych odwieziono do szpitala.** Komisja śledcza z Katowic zjechała na miejsce zderzenia, celem ustalenia winy służby kolejowej.

Porty rybackie w Jastarni i Gdyni.

Wobec ukończenia w roku ubiegłym przebudowy portu rybackiego w Helu, władze przystąpiły w roku bież. do budowy portu rybackiego w Jastarni. Budowa ta w roku przyszym będzie kontynuowana. W ten sposób będzie stworzony port — schronisko dla dwóch ważnych osiedli rybackich: Jastarni i Boru. Projektowana jest również zamiana mechanizmu latarni morskiej na Helu, co dla żeglugi portów gdańskiego i gdyńskiego niemałe ma znaczenie.

Prace około budowy portu rybackiego w Gdyni postępują szybko naprzód. Molo ochronne jest już tak dalece wykończone, że flotyla rybacka będzie mogła odtąd w razie burzy znaleźć zupełne zabezpieczenie i schronienie.

—o—

Z GENERAŁA KOZACKIEGO — KATOLICKIM KSIĘDZEM. W Wilnie miał niedawno odczyt ks. Włodzimierz Lesnobrodzki p. t.: „Jak zostałem katolikiem". W odczycie tym autor namalował w wzruszający sposób na tle swoich przeżyć historję swoją od generała kozackiego, walczącego z bolszewikami, aż do przejścia na unję, jako były duchowny prawosławny.

„SOKÓŁ" W GORLICACH URZĄDZA „WIECZOREK KOŚCIUSZKOWSKI", z którego dochód przeznaczony został na Ligę Obrony Pow. Państwa. Na wieczorek ten, który się odbędzie 16 b. m., złożą się produkcje muzyczno-wokalne i widowisko dramatyczne.

POŻAR STRAWIŁ ĆWIERĆ MILJONA ZŁOTYCH. Onegdajszej nocy wybuchł pożar zabudowań majątku Dobrzewin w pow. kartuskim. Wskutek silnego wichru akcja ratunkowa była znacznie utrudniona, tak, iż zniszczeniu uległy stajnie, stodoły i domy mieszkalne. Szkody dynoszą około 250 tysięcy złotych.

Groźny stan wież kościoła w Jędrzejowie.

Rozsypują się w gruzy i nikną powoli wspaniałe pomniki architektury, te kamienne dokumenty kultury na ziemiach naszych. Niszczeją zabytki historyczne dzięki obojętności ogółu i nie zrozumieniu ich kulturalnej i narodowej wartości.

Jednym z takich zabytków, który częściowo zniszczono, a reszcie grozi zagłada, jest kościół i klasztor starożytnego opactwa cysterskiego w Jędrzejowie. Budowle te zostały wzniesione przez Cystersów przybyłych z Francji z początkiem 13 wieku, a **poświęcenia dokonał biskup krakowski, Bł. Wincenty Kadłubek,** który tu, jako zakonnik, reszty żywota dokonał w r. 1223. Kościół ten jest **okazałą bazyliką trójnawową** i ma z każdej strony prezbiterjum po dwie kaplice bliźnie. Od południa przylegają do kościoła zabudowania klasztorne z obszernym dziedzińcem w pośrodku.

Wiek 17 zmienił zasadniczo wygląd kościoła. Od wschodu wzniesiono dwie prześliczne barokowe wieże i takąż oddzielnie stojącą dzwonnicę; od północy zaś przybudowano do kościoła dwie piękne kaplice, a całe wnętrze kościoła powleczono kolorowym stiukiem. **Rok 1800 był krytycznym dla opactwa jędrzejowskiego.** Pożar zniszczył mocno kościół i klasztor, wtedy spaliła się **cenna bibljoteka.** A gdy w siedemnaście lat później rząd rosyjski zniósł zakon Cystersów i brakło gospodarza i opiekuna, wówczas budowle jeszcze bardziej poczęły się chylić ku ruinie. Pod koniec wieku 19 rząd rosyjski umieścił w gmachu klasztornym seminarjum nauczycielskie, **burząc przytem niepotrzebnie najstarszą część klasztoru wraz z cennym romańskim kapitularzem. Wojna światowa dokonała dalszego dzieła zniszczenia** Podczas walki pod Jędrzejowem **pociski armatnie armji niemieckiej mocno uszkodziły mury, a następnie wznieciły pożar,** wskutek czego zgorzały wspaniałe chełmy wież i cały dach kościelny.

Wieże przez dłuższy czas pozbawione od góry nakrycia, wystawione były na niszczące działanie opadów atmosferycznych. Dopiero pod koniec wojny światowej, dzięki staraniom miejscowego proboszcza ks. St. Marchewki, **hełmy wież zostały zrekonstruowane.** Wkrótce jednak potem wieże zaczęły się rysować i pękać. Po dokładnem zbadaniu okazało się, że wieże zostały zbudowane z wapienia, który pod wpływem ognia i wody pęka i lasuje się. Ponieważ w ostatnich tygodniach wieże te zaczęły gwałtownie pękać i grożą zawaleniem, przeto musiano bezwłocznie przystapić do robót ochronnych. Pod kierunkiem architekty krakowskiego p. Zygmunta Gawlika z ramienia Urzędu Konserwatorskiego, wieże zostały podchwycone podporami i stemplami drewnianemi, poczem natychmiast przystąpiono **do robót restauracyjnych.** Jest to zadanie bardzo trudne i połączone z wielkiem niebezpieczeństwem. Roboty są już w pełnym toku. W zeszłym roku Urząd Konserwatorski wyasygnował 1.000 zł. subwencji na restaurację wież, pieniądze te jednak, jak również fundusze Komitetu, **już się wyczerpały i jeśli rząd i społeczeństwo nie udzieli natychmiastowej pomocy i roboty restauracyjne zostaną przerwane, to nadwyrężone opadami atmosferycznemi drewniane podpory, na których się dzisiaj wieże wspierają, nie wytrzymają tak wielkich ciśnień i nastąpi straszna katastrofa.**

Runą w gruzy jedne z najwspanialszych wież polskich. Sprawa ta jednak winna znaleźć zrozumienie społeczeństwa i naszych władz w Warszawie i powinny się znaleźć fundusze na ratowanie tego przepięknego zabytku architektury polskiej. **A należy działać szybko, bo** każdy dzień stracony, przybliża katastrofę.

Dr. T. M.

ZGON REKTORA UNIWERSYTETU W PADWIE. W Padwie zmarł prezes honorowy tamtejszego koła polsko-włoskiego im. Adama Mickiewicza, rektor uniwersytetu padewskiego, prof. Lucatelli, wybitny przyjaciel Polski. Studentów Polaków w liczbie ponad 100 zmarły otaczał stale swą opieką, udzielając im najżyczliwszego poparcia w ich pracy.

Z całego świata.

Księżniczka Astrid — katoliczka.

Narzeczona następcy tronu belgijskiego Leopolda, szwedzka księżniczka Astrid, wyraziła życzenie przejścia z protestantyzmu na wyznanie rzymsko-katolickie, jako wyznanie swego przyszłego małżonka i całej ludności belgijskiej. Ślub kościelny młodej pary wyznaczono na 8 listopada.

Wiluś siedzi spokojnie w Doorn.

Holenderski minister spraw wewnętrznych Kan zaprzecza wiadomości o rzekomym zamiarze powrotu b. cesarza Wilhelma do Niemiec. O ile ministrowi wiadomo, b. cesarz nie zamierza opuszczać Doornu. W związku z temi informacjami, rząd holenderski przypomina, iż w sprawie b. cesarza Wilhelma nie wiążą go wobec państwa sprzymierzonych żadne zobowiązania.

Kradzież historycznego klejnotu.

Wczorajszej nocy nieznani złoczyńcy wtargnęli do zamkowego parku w Chantilly i za pomocą 6-metrowej drabiny, dostali się do wnętrza wieży, skąd **skradli wspaniały brylant koronny „Grand Conde"**, sztylet Abd-El-Kadera z rękojeścią wysadzaną drogiemi kamieniami, sztylet beja Tunisu, wysadzany brylantami, oraz wiele innych cennych przedmiotów.

Wśród całego szeregu skradzionych klejnotów, zwraca uwagę historyczny djament koronny rodziny Kondeuszów, stanowiący wyjątkowo rzadki okaz.

Obfite śniegi w Rosji.

Z szeregu miejsc w Rosji donoszą o wielkich opadach śnieżnych. W szczególności obfite śniegi spadły na Kaukazie i w Rosji środkowej. W niektórych miejscach opady były tak znaczne, iż przerwaną została komunikacja kolejowa. Między innymi na linji Syzrań—Wiaźma utknęły w drodze dwa pociągi. Zjawisko tak wczesnych i wielkich opadów śnieżnych nie było tam notowane od 1816 r.

—o—

Z dni nadbałtyckich.

II. W cudny dzień sierpniowy rzucamy Pomorze, a nazwa okrętu duńskiego, który nas przygarnął: „Królowa Maud", przypomina, że naszym celem jest Danja.

Potężny, a tajemniczy czar morza obejmuje nam dusze w jakiś sen heinowski, marzą się baśnie rusałczane, światy Loreley podwodne, i jak we śnie patrzymy na znikającą daleko za nami ziemię, która zdaje się rozpływać i tonąć w oparach różowych, a promienie zmierzchu spływają kropla po kropli, jak łzy duże w morze o barwie ciemnego granatu. Słońce odchodząc już rzuca morzu ostatnie pocałunki, a na widnokręgu pojawia się odblask, jakgdyby światło rozświecające oblicza umierających; stada mew płyną w przestworzu, co chwila jedna odrywa się od stada i jak biały płat śniegu drży na morzu. Rzeczywistość rozwiana w jakiemś wymarzonem nokturnie; lecz oto brzegi Rugji skaliste zarysowują się w dali, jeszcze godzin kilka na cichem morzu, a Sund przed nami i Kopenhaga, do której dążymy.

W porcie ruch szalony; tysiące masztów i łodzi, — przybijamy do brzegu i jesteśmy w królestwie, w którem nietylko się „nic nie psuje", lecz które odrazu imponuje idealnym, rzucającym się w oczy przyjezdnego porządkiem. W przejeździe do hotelu zachwyca nas poważny Amalienburg, rezydencja królewska, prześliczna Marmorskirche i ratusz wspaniały. Miasto pełne ruchu, życia, a ogrodów tak pięknych nie widzi się nigdzie. Miasto ma ich mnóstwo i to w samem centrum. Świeżość trawników tylko pod niebem północy widziana; na tle tej zieleni mnóstwo rzeźb przepięknych, a myśl zwraca się z jakiemś przykrem uczuciem zawiści do niektórych miast naszych, w których tak bezdusznie się żyje i mimowoli wtóruje złowróżbnym słowom Klaczki, że rzeźba nie rozwinie się u nas nigdy, — wszak i ten Michał Anioł północy, Thorwaldsen, by tworzyć swoje arcydzieło uciekł pod Włoch błękity, lat czterdzieści przebył zdala od ojczyzny, która dziś szczyci się nim, jak największym swym synem. Przebiegamy sale muzeum jego imienia, a jest ich przeszło czterdzieści i z podziwu wyjść trudno; czyż podobne do wiary, by jedno istnienie zamknęło w sobie taką moc górnych genjalnych natchnień i by zdołało natchnienia te zakuć w marmury i tak doskonałe i piękne!

Gliptoteka, to gmach wspaniały, dar wielkiego obywatela Danji, Jacobsena. Z imieniem tem spotykamy się wszędzie, dziecko każde ze czcią je wymawia. Syn przemysłowca, cały olbrzymi majątek po ojcu odziedziczony, ofiarował na cele publiczne. Kopenhaga jest niesłychanie bogatą w zbiory, a pałace królewskie świadczą o wielkiem zamiłowaniu piękna i o hojnej rozrzutności na cele sztuki królów Danji. Oto wycieczka do jednego z zamków królewskich, Frederichsborgu. Przejeżdżamy kraj równy, nieco senny, wśród swych jezior tajemniczych i przekonywujemy się, że natura północy sprzyja lasom, które są tu prześliczne. Patrzącemu na domy wieśniacze, słomą poszyte jak u nas, przypomina się ojczyzna daleka z tą różnicą, że tu obejścia schludne, ogródki pełne kwiecia, drogi doskonałe, wszystko wymownie świadczy o dobrobycie ludności. Smętne rozmyślania przerwane, bo już potężny zamek przed nami. Słońce rzuca nań różowe odblaski, szczyty wież złocą się w jego blaskach, przechodzimy trzy mosty zwodzone, by dotrzeć do tego Wersalu duńskiego. Władcy Danji, a zwłaszcza Chrystjan IV zdołali nagromadzić tu bezcenne dzieła sztuki. Z okien roztacza się widok nieporównanie piękny; jezioro senne u stóp zamku — park o tej chwili cichy i pusty, a w tej ciszy słyszy się pogwar starych, odwiecznych drzew — głuche wołanie umarłej przeszłości. I jeszcze jeden zamek w centrum miasta wśród ślicznego parku położony — to Rosenborg, w którym zawarte jakby dzieje Danji. Każda sala odzwierciadla życie dawnych władców; a trudno oprzeć się melancholji, gdy się patrzy na zblakłe zwierciadła, na których skonały może ostatnie uśmiechy pań tej siedziby.

Po dniach pełnych wrażeń i trudu zwiedzania potrzeba rozrywki, a gdzież ją znaleźć, jeżeli nie w Tivoli? Miejsce, w którem się ma wrażenie nieustannego święta. Oświetlenie bajeczne; prócz rozlicznych, a niezbyt wybrednych rozrywek i widowisk, codzień wspaniałe koncerty. Wysłuchaliśmy tam Griega, a jakim pojęcia nie mamy.

Na zakończenie prześlicznych dni kopenhaskich wycieczka do Helsingoer, w której to miejscowości Szekspir umieścił swego Hamleta. I przyznać musimy, że wymarzone to miejsce dla smutku i rozmyślań bezdennych. Morze szumi posępnie i rozbija swe fale o groźny Kronberg, a wyobraźnia wywołuje obraz bladego królewicza, chcąc mu wydrzeć tajemnicę jego bolu! Po Helsingoer, w którem żył i dumał Hamlet Marienlist, w którem pokazują nam jego grobowiec. Gorzka ironja! Wiemy dobrze, że ta kupa gruzów nie może być grobowcem Hamleta, lecz przykro nam, że wątek myśli tak górnym dążącej szlakiem za smętnym kochankiem Ofelji obniżył się „i już w górę skręcić nie może lotu", a gniewa ciekawość ludzka, która tu dąży, szukając rozczarowania.

Z tem wrażeniem opuszczamy Kopenhagę, zachowując trwałe wspomnienie i miasta niesłychanie zajmującego i mieszkańców bardzo sympatycznych. Nic tu z buty niemieckiej, uprzejmość i lekka swobodna wesołość, czyniąca z Duńczyków Francuzów północy.

K. Ł.

Program I-szego Zjazdu Delegatów Organizacyj Kat. Archid. Krakowskiej.

Dnia 15 października (piątek). O godz. 5 po poł.: „Veni Creator“ (Chór Cecyljański) w kościele św. Anny. — Wyniesienie Najśw. Sakramentu z kościoła. Zagajenie Zjazdu przez prezesa Ligi Katolickiej, p. Augusta Turowicza. Słowo Powitalne ks. Metropolity Sapiehy. Mowa ks. arcyb. Teodorowicza: „Chrystus władcą społeczeństwa i państwa“.

Dnia 16 października (sobota). O godz. 8: Msza św. w kościele N. P. Marji. O godz. 9: Początek obrad w sekcjach: a) Sekcja Ligi Katolickiej w kaplicy Matki B. Bolesnej u OO. Franciszkanów. 1) Rzut oka na przeszłość i przyszłość (Ks. F. Machay). 2) Zadania Ligi Kat. na wsi (Ks. Fr. Korzonkiewicz). 3) Potęga opinji publicznej (p. Franciszek Potocki).

b) Sekcja niewiast katolickich w sali Rady powiatowej, Pijarska 1. 1) Stanowisko Kościoła w społeczeństwie i rola kobiety katolickiej (Księżna T. Sapieżyna). 2) Kobieta w rodzinie (Dr. Elżbieta Estreicherowa).

c) Sekcja Kat. młodzieży męskiej w Domu Stowarzyszenia na ul. św. Tomasza 37: Zjazd delegatów Związku kat. Stow. młodzieży męskiej.

d) Sekcja Katol. młodzieży żeńskiej w sali „Sodalicji Pań Dzieci Marji“ na pl. Jabłonowskich 3. 1) Ideały młodzieży a katolicyzm (p. Róża Łubieńska). 2) Świetlane postacie z historji Polski (p. Stefanja Kałłaurówna).

e) Sekcja miłosierdzia w sali Arcybractwa Miłosierdzia, Sienna 5. 1) Św. Wincenty na tle epoki (p. Dr. St. Kozłowski). 2) Nowoczesne praktyki miłosierdzia (p. Wojciech Gielecki).

f) Sekcja wyrobienia wewnętrznego na krużgankach u OO. Franciszkanów. 1) Życie wewnętrzne podstawą akcji katolickiej (Ks. Andrasz, T. J.). 2) Czego mogą Bractwa dokonać? (Ks. prob. Mroczek). 3) III. Zakon św. Franciszka i czasy dzisiejsze (O. Janicki).

Od godz. 2.30 po poł.: Spowiedź uczestników Zjazdu w kościołach: św. Barbary, Najśw. P. Marji, OO. Dominikanów i OO. Franciszkanów.

Sobota (16 października).

O godz. 4 po poł.: Zebranie plenarne w kościele św. Anny. Przemawiać będą: **Ks. J. Rostworowski, T. J.: Chrystus i rodzina. P. Dr. Ap. Koperska:** Chrystus i wychowanie. **P. prof. Dr. Paciorkiewicz:** Chrystus i szkoła. Nabożeństwo do św. Jana Kantego, po którem spowiedź wszystkich uczestników Zjazdu w kościołach: św. Anny, OO. Franciszkanów, OO. Dominikanów, św. Barbary i N .P. Marji.

O godz. 5.30 po poł.: **Ogólne masowe Zebranie zorganizowanej młodzieży męskiej** miasta Krakowa i przybyłej z prowincji w krużgankach OO. Franciszkanów.

SPORT.

Polska niedbałość sportowa.

Wystrzegajmy się „pupilkomanji!“ — Weźmy sobie za wzór... Niemców! — Wszechstronność sportowa. — Przerażenie przed „snem zimowym“ w Polsce.

Sport odgrywa wielką rolę w społeczeństwie. Źle, jeśli jeszcze nie zdajemy sobie sprawy z jego środków popularności i sposobów korzystnego reklamowania imienia Polski zagranicą. Powinniśmy życie sportowe w naszym kraju postawić na tak wysokiej wyżynie doskonałości, abyśmy stali się wzorem dla innych. Należy pisać w prasie prawdę o tem, że w poszczególnych dziedzinach naszych sportów utknęliśmy niestety na drogach fałszywej ambicji. Powiedzmy sobie wreszcie, że śmiesznem i karygodnem jest unoszenie się nad lichym polskim footbalem. Taka prawda wyjawiona prosto w oczy, może raczej poderwać do lepszej pracy i owocnych wysiłków. **Wystrzegajmy się pupilkomanji“!...** Paczy ona charakter sportowców i niczem nie przyczynia się do rzetelnej ich wartości. Sport winien być anonimową potęgą mas i wyrazem zbiorowej tężyzny fizycznej narodu. Czem większe będą wymagania stawiane jego roli w kraju, tem wspanialsze i prędsze ujrzymy jej wyniki na formu międzynarodowem. Jest to przykre, że wyższe sfery państwa z pewną starczą obojętnością wzruszają jeszcze ramionami nad ruchem sportowem młodzieży. Okazuje się, że sport nie ma w Polsce należytej moralnej opieki, że posiada za sobą jedynie kaprys tłumu, sięgający przez urojenia polityczne od nieprzytomnej miłości do żarliwej nienawiści. Władze komunalne ściągają największe podatki z imprez sportowych tylko w Polsce. Traktuje się je tylko jako zysk materjalny, nie zaś jako zwierciadło wychowania przyszłych ludzi, tak jak to ma miejsce w Ameryce. Niemcy, którym zakazano wystąpić na ostatniej olimpjadzie w Colombes, ze względów politycznych, nie załamali rąk nad swoją niedolą. Przeciwnie, odtąd datuje się żywiołowość sportu w Niemczech. Każde miasto niemieckie podwoiło od czasu wojny ilość boisk. Silną stała się wiara narodu niemieckiego w zwycięstwo — przez sport!... Niemieccy lekkoatleci położyli sobie za punkt ambicji stworzyć w własnym kraju największe mocarstwo sportowe na europejskim kontynencie. I tak niedawno Peltzer pokonał... Nurmiego! Corts, König, Wege, Houben, Schüler, zwyciężyli najsławniejszych olimpijczyków. Któż pobił dotąd Niemców w hockey'u? Rekordzistka kanału La Manche jest z pochodzenia Niemką. Tak samo Weissmüller...

Nie wstydźmy się brać przykład choćby od znienawidzonych Niemców, kiedy tak go nam potrzeba.

W Polsce mamy kilka talentów. Najznakomitszymi z nich są jednak bezsprzecznie: Konopacka i Wacek Kuchar. Nie jest to żadna przesada, że dzięki tym dwu ludziom zagranica ostatnio spojrzała na Polskę uważnie i z podziwem. Dwa te polskie talenta giną w tłumie lenistwa i nieuctwa. Cóż znaczą te dwa wzory, kiedy nikt je nie zapragnie naśladować. Wartość swoją zawdzięczają **wszechstronności uprawiania sportów, poczem dopiero nastąpiła ich specjalizacja.** Przeciętny polski sportowiec zaczyna od specjalizacji w jakimś kierunku, a okrzyczany przez tłum za „asa“ i „ulubieńca“, nie uważa za wskazane wydobywać swego talentu w dziedzinach z jego sportem spokrewnionych. Z czasem widzimy na kortach tennisowych, w zawodach pływackich i na boisku footbalowym, jak bardzo na polskich zawodnikach mści się **nieznajomość lekkoatletyki.** Tu należy szukać klęsk polskich w konkurencjach z zagranicą. Jeśli chcemy w sporcie polskim dokazać czynów wzorowych, musimy wyzbyć się raz na zawsze szkodliwej dla zawodników pupilkomanji i **czynem i słowem dopingować ich, aby położone im na sercu obowiązki sportowca, wypełniali tak, jak trzeba, w wszystkich dziedzinach sportu.** Słowa te dyktuje szczere przerażenie przed nadchodzącym uprzywilejowanym „snem zimowym“ dla naszych sportowców. **Nie wolno tracić czasu.** Zima dla sportu polskiego winna nie istnieć. Za daleko pozostaliśmy w tyle w rozwoju sportowym, który charakteryzuje teraz świat cały. Władze komunalne i rządowe już raz powinny pomyśleć o budowie boisk krytych na sporty zimowe, tak jak to już dawno wprowadziły w czyn państwa ościenne. Pracujcie, nasi smutni sportowcy — szczerze — naprawdę szczerze, niech się już raz przestaniemy za was wstydzić!... **Esjot.**

Wyścigi konna w Przemyślu.

Dzień czwarty wyścigów dnia 10 października b. r., był po części zepsuty przez silną burzę z piorunami, która w czasie piątego biegu wybuchła i tak odstraszyła jeźdźców, że w ostatnim biegu z przeszkodami startowało tylko 2 konie. Piękny bieg o nagrodę hr. Zdzisława Tarnowskiego wygrała „Ta Trzecia“ mjr. Komorowskiego, pokrywając ogromny dystans 5.200 m. w doskonałym czasie 6 m. 33 sek. Argus p. Szaszkiewicza zrewanżował się za czwartkową przegraną, wygrywając bieg płaski 2.400 m. bardzo łatwo.

SZCZEGÓŁY Z MATCHU POLSKA—NORWEGJA 4:3 (0:1).

Do zwycięstwa Polski przyczynił się doskonały w tym dniu Chruściński w pomocy i atak „koncertowo“ (jak podaje Nr. 41 „Przeglądu sportowego“) prowadzony przez Kałużę.

—o—

„PRZEGLĄD SPORTOWY“ Nr. 41 „redagowany żywo i zajmująco przez warszawskiego poetę, Kazimierza Wierzyńskiego, informuje o ostatnich zdarzeniach sportowych w kraju. O zawodach międzynarodowych Polski z Szwecją pisze szereg swoich uwag Józef Kałuża. Tadeusz Semadeni daje cenny przegląd porównawczy najlepszych wyników polskich i zagranicznych. Do artykułu tego niebawem powrócimy na szpalcie „sportu “w naszym dzienniku Tygodnik ten bogato illustrowany, utrzymany w ruchliwym tempie podawanych wiadomości, budzi słusznie coraz większą uwagę i uznanie.

Zezem.

Podręcznik słów i zwrotów zakazanych.

Onegdaj zdradziłem się, że układam taki podręcznik. Od tej chwili nie mam spokoju. Ulegając więc natarczywym prośbom moich kolegów, uchylam rąbek tajemnicy i ogłaszam pierwszą część mojego epokowego dzieła. A więc zakazane są m. in. następujące zwroty i słowa:

Armja jest terenem — albowiem armja nie jest terenem.

Belweder ma pecha (zwrot p. marszałka Rataja) — albowiem mieszka tam p. Piłsudski.

Cywilny minister — albowiem i ci zostaną zmilitaryzowani.

Duży bałagan — albowiem w ministerstwie spraw wewnętrznych jest wzorowy porządek.

Efekt reorganizacji — albowiem za to grozi konfiskata.

Finanse w porządku — albowiem byłyby to kpiny.

Godziwa rozrywka — albowiem czytelnik gotów sobie przypomnieć polowania na szoferów.

Histeryczne podrygi — bez objaśnień.

Ignorancja — albowiem i malarz może być dobrym wojewodą.

Jeleń święty — bez objaśnień.

Kołowacizna — albowiem nasza polityka zagraniczna jest rozsądna.

Ledwie zipie — albowiem Sejm ma ciągle jeszcze znaczenie.

Marynarka wojenna — albowiem jest to iluzja.

Napoleon IV — albowiem nazywa się on właściwie Józef.

Ofenzywa na Kijów — albowiem nie wypada mówić o drobnostkach.

Prokuratorski ołówek — albowiem i do niego można się przyzwyczaić.

Rokoszański obóz — albowiem jest to obóz sanacji moralnej.

Szuja — albowiem wyrażenie to jest zmonopolizowane.

Talent — albowiem bez niego łatwiej zostać ministrem skarbu.

Utopja — albowiem budżet nasz jest naprawdę bezdeficytowy.

Warszawski front — bez objaśnień i

Żandarmerja wojskowa — albowiem to grozi pojedynkiem.

Jak już z pierwszego rozdziału wynika, jest to dzieło mądre, głębokie i naukowe. Toteż moim kolegom odda kolosalne usługi, oczywiście o ile nie zostanie — skonfiskowane.

Pokraka.

Rzeczy ciekawe.

Zdobycze cywilizacji.

Dzisiejszy człowiek, korzystający z dorobku cywilizacyjnego szeregu wieków, nie wie często, komu ma do zawdzięczenia te wszystkie ulepszenia techniki i postępu, które zmieniły tak do niepoznania jego sposób życia, a nawet wycisnęły piętno na jego psychice.

MASZYNA PAROWA. Zasadę wytwarzania się próżni pod wpływem oziębiania tłoczonej pary w cylindrze wykrył w r. 1690 **Denis Papin.** Odkrycie to zużytkował **Newcomem,** konstruując ruch, tłok, i **James Watt,** który wynalazł kondenzator, regulator i t. p. — co umożliwiło mu zbudowanie pierwszej maszyny parowej. Wynalazek Watta zastosował do żeglugi potomek Denisa Papina, **Franciszek Papin.** Pierwszy parowiec został spuszczony na morze w roku 1807.

FOTOGRAFJA. Pierwszą kamerę zbudował **J. Porta** jeszcze w XVI wieku. Myśl utrwalenia obrazów za pomocą chemicznej reakcji światła na płyty należy do **Niepce'a (1815).** Wynalazek ten był jeszcze ciągle nieużyteczny, gdyż naświetlanie musiało trwać **10 do 12 godzin.** Właściwym wynalazcą fotografji, a zwłaszcza nowoczesnej techniki fotograficznej jest **Daguerre** (1839). Jako wywoływacza używał on pary rtęciowej, jako utrwalacza **hyposulfitu.**

TELEFON. Pierwszy telefon zbudował **Graham Bell** (1876), opierając się na pracach **Karola Bourseula.** Udoskonalił go później **Edison i Hughes.**

TELEGRAF I TELEFON BEZ DRUTU. Zasadę wibracyj elektro-magnetycznych odkrył Hertz w r. 1888. Jednakże za ojca telegrafu i telefonu bez drutu może uchodzić dopiero **Brauly,** który zbudował pierwszy aparat odbiorczy. Dalszy rozwój wynalazków radjowych umożliwił **Marconiemu,** któremu zawdzięczamy zbudowanie pierwszej wielkiej stacji radio 1899).

SAMOCHÓD. Pierwszy samochód został zbudowany w r. 1769 przez **Cugnot'a.** Poruszany on był parą, która wprawiała w ruch jedno jedyne koło przednie, podczas gdy z tyłu znajdowały się dwa koła większe, kręcące się swobodnie. Dzisiejszy model samochodu pojawił się dopiero około roku 1830, a ostatecznych udoskonaleń dokonali **Panhard i Lebassor** w roku 1889.

KINEMATOGRAF. Zasadę kinematografu odkrył **Edison,** udoskonalili ją i zużytkowali bracia **Lumiere.** Pierwszy film został rzucony na ekran w r. 1895 w Lyonie.

GAZ ŚWIETLNY. Gaz świetlny wynalazł **Filip Lebon w r. 1799,** podczas obserwacji nad suchą destylacją drzewa. Wyzyskanie tego wynalazku **umożliwił** dopiero **Murdoch,** zastępując drzewo węglem kamiennym.

SAMOLOT. Pierwszy model sporządził **Clement Ader** w r. 1896. Skrzydeł użył po raz pierwszy **Lilienthal.** Dla rozwoju tego wynalazku duże zasługi ponieśli bracia **Voisin** i bracia **Wright,** którzy w r. 1908 dokonali decydujących prób.

OŚWIETLENIE ELEKTRYCZNE. Wynalazek lampki elektrycznej zawdzięczamy **Davyemu** (1813). Odkrycie jego wyzyskali później **Foucault i Edison,** który sporządził pierwszą lampkę elektryczną w r. 1880. Zasada lamp łukowych została wykryta przez **Moore'a** w roku 1905.

MASZYNA DO PISANIA. Pierwsza maszyna została zbudowana na zasadzie prac **Foucalta** w Stanach Zjednoczonych w r. 1887 przez **Sholes'a i Glidden'a.** Posiadała już wszystkie części składowe dzisiejszego mechanizmu: wałek, nafarbioną wstążkę, klawiaturę t. p.

HUMOR.

Na ulicy. —Podobno pani straciła zięcia? — Tak jest. Zginął nieborak śmiercią naturalną. — Jakto? — Był szoferem i pasażer go zastrzelił.

Z sali koncertowej.

Vasa Prihoda. — Kwartet Drezdeński.

W skromnych granicach obracające się życie muzyczne naszego miasta wyraża się coraz wyłączniej w koncertach obcych artystów. Coraz rzadziej odwiedza estrady krakowskie polski pianista lub skrzypek, śpiewaczka lub śpiewak, siły rodzime prawie nie śmią się już pojawiać na widowni, ażeby nie narazić się na samotność na pustyni. Patrząc zaś na zanik miejscowych organizacyj, których celem jest uprawa muzyki, musi się uledz nastrojowi minorowemu i mieć nos na kwintę, choćby najczystszą w świecie.

Z tem uczuciem zaczynam pisać sprawozdania muzyczne na szpaltach, z których przez kilka lat wojennych i po wojnie starałem się szerzyć zamiłowanie i zrozumienie piękna muzycznego.

Po raz czwarty od dwóch lat grał w Krakowie młody skrzypek czeski. **V a s a P r i h o d a.** Od czasów Kubelika nie wydała muzyka czeska, mająca szczęście do znakomitych skrzypków, talentu tak potężnego, jak Prihoda. Odrazu należy jednak stwierdzić, że kunszt Prihody opiera się o głębszą muzykalność, poetyczność i jeszcze większą łatwość techniczną, niż to miało miejsce u Kubelika, którego czarna czupryna i iskrzące oczy niemało przyczyniały się do jego olbrzymich sukcesów. Prihoda jest z wyglądu tak skromny jak jego niepokaźne skrzypce (nie nadające się do muzeum obok Stradivariusów lub Amatich), lecz ma w naturze swojej tak jak one ton głęboki, ciepły i pełny. Tonem tym wykonał znakomity wirtuoz koncert Mozarta D-dur. Zawrotna technika jego musiała cofnąć się tu na dalszy plan, ażeby wystąpić w całej okazałości w koncercie Fis-moll H. W. **E r n s t a,** którego barokowa efektowność nagromadzonych trudności otrzymała pod palcami Prihody najdoskonalszy szlif interpretacji. Niespodzianką, ale nie z najmilszych, było wykonanie **Ciaconny** Bacha z akompanjamentem. Akompanjament ten nosi na sobie wprawdzie nazwisko Schumanna, który wszystkie solowe sonaty Bacha opatrzył nim w r. 1853-cim, niemniej jednak jest on lichym kawałkiem muślinu, położonym na sznur pereł.Ciaconnę Bacha można wykonywać na skrzypcach tylko solowo, lub na fortepianie w transkrypcji Busoni'ego, który w mistrzowski sposób przetłumaczył skrzypcową jej treść na język metalowych strun fortepianu. Z drobniejszych rzeczy drugiej części programu napoiła słodyczą piękna przeróbka nokturnu **B-moll** Chopina, dokonana przez Prihodę. Akompanjator, prof. Cerné, znakomity.

Kwartet Drezdeński jest zespołem, zasługującym na wysoki respekt. Nabraliśmy go już na zeszłorocznym koncercie. Teraz usłyszeliśmy w świetnem, pełnem temperamentu wykonaniu kwartet **C-dur** (z fugą) op. 59 nr. 3 Beethovena, kwartet **A-moll** op. 41 nr. 1 Schumanna i kwartet **G-moll** op. 27 Griega. **Czyje** wspomnienia sięgają do kwartetu brukselskiego, którego krystaliczna czystość wykonania stanowiła szczyt możliwości zgrania się kwartetu, ten w kilku epizodach mógł zauważyć niższy cokolwiek stopień doskonałości zespołu drezdeńskiego, ale w subtelnościach agogicznych adagia w kwartecie Schumanna stwierdzał zarazem tytuły do pełnego mistrzostwa. Mam tu na myśli ledwie uchwytny nacisk, kładziony równomiernie przez wszystkich wykonawców w przewijającej się przez cztery instrumenty figurze, którą Schumann podtrzymał melodyjny temat tego ustępu, naznaczonego uderzającem podobieństwem z adagiem IX-tej symfonji Beethovena. W nierównym pod względem czystości stylu, ale urozmaiconym, barwnym i pełnym jeszcze żywotności kwartecie Griega, młodzieńczy zapał muzykowania artystów drezdeńskich udzielił się słuchaczom, którzy ulegli suggestji pomysłów kompozytora norweskiego i szli w myślach śladem jego wizyj, jak za rzucanemi na ekran filmowy obrazami.

Zdz. Jach.

—oOo—

Co słychać w Krakowie?

Pogłoski o ustąpieniu wojewody Darowskiego.

Agencja Wschodnia doniosła: W kołach politycznych szerzą się pogłoski o bliskiej dymisji wojewody krakowskiego, p. Darowskiego. Prawdopodobnie kandydatem na jego miejsce byłby wojewoda kielecki, p. Manteufel. Po objęciu przez niego województwa krakowskiego, województwo kieleckie zostałoby obsadzone przez wicewojewodę warszawskiego, prezydenta Wydziału Samorządowego, p. Korsaka. Jak wiadomo, p. Korsak był wysuwany na stanowisko wojewody lubelskiego.

Według innych pogłosek, wojewoda Darowski ma objąć województwo warszawskie po p. Sołtanie, który zajmie inne stanowisko rządowe. Podobno p. Darowski ma przejść do służby dyplomatycznej, a urząd wojewody warszawskiego sprawowałby tylko przejściowo.

Nasz korespondent z Warszawy telefonuje nam: W kołach politycznych obiegają pogłoski dotyczące zmian w administracji, a mianowicie woj. Darowski ma przejść w stan spoczynku; województwo krakowskie ma objąć woj. Manteufel.

—oOo—

Ulepszyć komunikację autobusową z Wieliczką!

Z Wieliczki piszą do nas: Komunikacja Wieliczki z Krakowem została znakomicie rozwiązana dzięki dobrze postawionemu ruchowi autobusowemu. To też dzisiaj myśl stworzenia kolei elektrycznej między Krakowem a Wieliczką, jeszcze niedawno tému tak aktualna, może być uważana za pogrzebaną. Autobusy utrzymywane przez kilku przedsiębiorców, kursują regularnie między Wieliczką a Krakowem, odchodzą co pół godziny i zaspakajają potrzeby ruchu komunikacyjnego w zupełności. Ruch osobowy z tygodnia na tydzień wzrasta, a odważni przedsiębiorcy, którzy ryzykowali wiele, mogą być zadowoleni, gdyż ryzyko opłaca się w zupełności. Gdyby jeszcze gościniec łączący Kraków z Wieliczką był należycie konserwowany, ruch autobusowy będzie się coraz bardziej wzmagał.

Na połączeniu autobusowem między Krakowem a Wieliczką sprawa się nie kończy, gdyż już dzisiaj są czynne linje autobusowe Gdów—Kraków, Łapanów—Kraków, Dobczyce—Kraków. Otóż co do tych linij autobusowych pozwolimy sobie na wypowiedzenie kilku uwag, które pragnęlibyśmy,by były respektowane. Jak dotąd, rzecz stoi tak, iż codziennie autobus wychodzi wczesną godziną jeden z Łapanowa, drugi z Gdowa, trzeci z Dobczyc i jedzie aż do samego Krakowa. Otóż wydaje się nam to zupełnie chybione i dziwimy się, iż przedsiębiorcy sami nie widzą szkody, jaką przez tego rodzaju rozkład jazdy ponoszą. Bowiem te trzy wozy przyjechawszy wczas rano, gdzieś o godz.8 z Gdowa, Łapanowa i Dobczyc do Krakowa, wystają bezpożytecznie w Podgórzu aż do godz. 4 po południu, by pasażerów zabrać z powrotem. To zaś, naszem zdaniem, zabija wzmożenie ruchu osobowego między pobliższemi miejscowościami a Krakowem. O ileż racjonalniej będzie, gdy ruch autobusowy zostanie unormowany w następujący sposób. Między Gdowem a Wieliczką, na przestrzeni 14 kilometrów kursuje stale autobus co dwie godziny od rana do późnej nocy. Tak samo na linji Łapanów—Gdów, ewentualnie Nowy Sącz—Gdów i na linji Dobczyce—Gdów również przez cały dzień co parę godzin. Wówczas goście mogliby o każdej porze dnia wyjeżdżać do Krakowa i wracać, mając zapewnione połączenie stałe, godzinowe z przesiadaniem w Wieliczce, Gdowie, do ostatniego miejsca podróży. Z pewnością ruch na tych linjach wzrósłby niepomiernie i byłby tańszy i dogodniejszy.

Wierzymy, iż nasi przedsiębiorcy, którzy potrafili stworzyć idealne połączenie między Krakowem a Wieliczką, również i na tamtych linjach takie połączenie stworzą.

Komunikacja autobusowa niedawno rozpoczęta, a tak świetnie się rozwijająca, powinna coraz lepiej się rozrastać, niechże tylko właściciele koncesji autobusowej starają się porozumieć, zejdą się razem, omówią plan dalszego rozszerzenia linji komunikacyjnych, a zapewne połączenia między miasteczkami i Krakowem będą tańsze, ludzi coraz więcej będzie z nich korzystać, a tem samem i dochody koncesarjuszy się pomnożą. **L. K.**

Wizyta gen. Malczewskiego w „Głosie Narodu".

Wczoraj odwiedził naszą Redakcję gen. Juljusz Malczewski. Były minister wojny w ostatnim rządzie narodowym, oczekuje niecierpliwie rozprawy sądowej, która jednak przed nim stale — ucieka. Generał jest zupełnie zdrowym i pełnym najlepszych myśli co do rozwoju stosunków wewnętrznych w państwie. Kilkomiesięczne więzienie nie złamało jego energji i wiary w zwycięstwo praworządności w Polsce. W rozmowie z red. Matyasikiem opowiadał Generał swe przeżycia z czasów przewrotu i więzienia i wyraził uznanie Redakcji za niezłomne jej stanowisko w sprawie uwięzionych generałów.

Precz z pojedynkiem!

Głosy opinji społeczeństwa.

Fakt nieprzyjęcia pojedynku przez naczelnego redaktora naszego Pisma ze względów zasadniczych — odbił się żywem echem w całej prasie krajowej. Trzeba przyznać, że nawet lewicowe pisma podają szczegóły zajścia z rzadkim objektywizmem.

Niepodobna nam przytoczyć tych wszystkich listów, jakie z najszerszych kół naszych przyjaciół i czytelników napływają z życzeniami i wyrazami uznania za zajęte przez nas stanowisko. Radosnym jest dla nas objaw, iż społeczeństwo rozumie i odczuwa potrzebę walki z hańbiącym ludzi kulturalnych przesądem pojedynkowym. Po tym wyłomie muszą pójść dalsze.

Ks. Arcybiskup Teodorowicz, który przyjechał do Krakowa na Zjazd organizacyj katolickich, w rozmowie z Redaktorem podkreślił, że chciał mu swoim telegramem wyrazić uznanie za wierność zasadzie katolickiej i za odwagę cywilną, jaką jest odrzucenie pojedynku w naszych stosunkach.

Dąb wolności — pocięty nożami!

Dozorca plantowy, przechodząc wczoraj plantami koło Uniwersytetu Jagiellońskiego, zauważył, że dąb Wolności, rosnący opodal Wszechnicy, jest pocięty ostrem narzędziem w kilku miejscach. Ponieważ cięcia te mogłyby spowodować uschnięcie pamiątkowego drzewa, przeto zarząd plantacyj miejskich polecił obcięcie czterech gałęzi. Uszkodzenie dębu Wolności jest niesłychanym wandalizmem i świadczy o rozwydrzeniu szumowin miejskich, które nie oszczędzą nawet drzew plantacyjnych!

—o—

Kraków, 15 października.

Piątek 15: św. Teresy pn. i św. Jadwigi.
Sobota 16: św. Gerarda Majelli.
Sobota 16: wschód słońca o godz. 6.52, zachód o godz. 16.49.

DZIEŃ BEZ KONFISKATY. Z niewyjaśnionych powodów wczorajszy „Głos Narodu" nie uległ konfiskacie.

WOJEWÓDZKI KOMITET LIGI OBRONY POWIETRZNEJ PAŃSTWA komunikuje nam, że zapowiedziany festyn na Błoniach, z powodu długo trwającej niepogody, został odwołany. Loterja fantowa, która miała się odbyć na festynie, odbędzie się w niedzielę 17 b. m. o godz. 12 w południe w Rynku głównym, pod arkadami Sukiennic — jak ubiegłego roku — a w razie niepogody, w ujeżdżalni wojskowej przy ul. Zwierzynieckiej, o godz. 2 po południu. Loterję zaopatrzono w bardzo bogate fanty, których wykaz umieszczono w gablotkach przy ul. św. Jana.

ORLIŃSKI BOLESŁAW, KAPITAN-PILOT wygłosi dziś, w piątek 15 b. m., w sali Starego Teatru dwa odczyty o swoim brawurowym locie Warszawa — Tokjo — Warszawa, o godz. 4 popoł. i o 8 wieczór. Bilety są do nabycia przy kasie Starego Teatru od godz. 3 popoł.

SOKÓŁ KRAKOWSKI zawiadamia swych członków, że została otwartą i oddaną do użytku strzelnica, a to: dla druhów w soboty od godz. 8 wieczór, dla druhin we czwartki od godz. 8 wieczór, a dla druhów odbywających przysposobienie wojskowe we środy od godz. 9 wieczór. Również zostały wprowadzone ćwiczenia gimnastyczne dla druhów starszych (ponad 35 lat) we wtorki, czwartki i soboty od godz. w pół do ósmej wieczór. Zgłoszenia i informacje udziela codziennie kancelarja Sokoła od godz. 5 do 8 wieczór.

Z ŻYCIA BAONU SZK. OKRĘGU KORPUŚNEGO. Z powodu zakończenia okresu podstawowego w Szk. Pchor. Rez. Piech., odbędzie się dn. 16 b. m. o godz. 9 w koszarach im. Kr. Kazimierza Wielkiego, Łobzów (Korpus Pokadecki) uroczyste zaprzysiężenie szeregowych z cenzusem. Celem podniesienia uroczystości, odbędzie się tego samego dnia o godz. 19 w Domu Żołnierza Polskiego uroczysty wieczór, który zakończy się sztuką St. Turskiego: „Pod znakiem Strzelca", odegraną przez zespół teatru Domu Ż. P., pod wytrawnem kierownictwem reżysera Eug. Załudzkiego. W sztuce tej wystąpi znana artystka dram. teatrów krakowskich p. Leonja Krajewska i p. Puchalski artysta dramatyczny.

POSIEDZENIE KRAK. KOŁA P. S. L. „PIAST" odbędzie się w sobotę 16 b. m. o godz. 6 wieczorem w lokalu „Piasta" (Mały Rynek 4). Poseł J. Brodacki wygłosi referat p. t.: „Sytuacja polityczna", a po referacie dyskusja.

NOWY TYP ŁAWEK SZKOLNYCH. Ministerstwo oświaty wysłało do kuratorjów okręgów szkolnych okólnik w sprawie ławek szkolnych, których należyta konstrukcja od dłuższego już czasu stanowiła troskę pedagogów i hygienistów. Wizytacje szkół wykazały, że bardzo znaczny odsetek dziatwy szkolnej kilka godzin dziennie spędza na ławkach wadliwie skonstruowanych, lub do jej wzrostu nieprzystosowanych, wskutek czego uczeń szybko się nuży, a w jego organiźmie powstają takie zaburzenia, jak skrzywienie kręgosłupa, krótkowzroczność, zatamowanie rozwoju klatki piersiowej, wadliwa czynność narządów wewnętrznych itp. Specjalna komisja ministerjalna, złożona z techników, pedagogów i lekarzy-hygienistów szkolnych, opracowała model ławki dwuosobowej, niedrogiej, a jednocześnie czyniącej zadość wymogom hygieny.

OBERWAŁO SIĘ PODDASZE w realności przy ul. Krakowskiej 28 na przestrzeni około 10 m. Nieszczęśliwego wypadku nie było. Tymczasowe środki ostrożności zarządził IV. Komisarjat policji, zawiadamiając o tem Magistrat. Zaznaczyć należy, że wichura, jaka szalała nad Krakowem przez wtorek i środę, uszkodziła dachy domów i obrywała gzymsy.

NA TARG KOŃSKI przy ul. Zabłocie, w dniu 12 b. m. spędzono ogółem 225 koni. Płacono: za konie pojazdowe od 500—800 zł., za konie pociągowe, ciężkie od 450—700 zł., za pociągowe lekkie od 120—350 zł., za konie rzeźne od 25—90 zł. Ze spędzonych sprzedano: na wywóz za granicę kraju 22 sztuki, na rzeź miejscową 28 sztuk. Podaż znacznie zwiększona, popyt mierny, tendencja chwiejna. Ceny na konie rzeźne trochę spadły.

NOTORYCZNI ZŁODZIEJE POD KLUCZEM. Przed kilku dniami organa policyjne aresztowały za liczne kradzieże z włamaniem 18-letn. Wiatraka Stefana i 25-letn. Walasa Wacława, notorycznych złodziei. Jak obecnie stwierdzono, wymienieni w czasie od lutego b. r. do września popełnili kradzieże garderoby ogólnej wartości ponad 10.000 zł. na szkodę 19 firm i osób prywatnych. Część rzeczy zakwestjonowano i po rozpoznaniu zwrócono poszkodowanym. Stwierdzono również, że Wiatrak włamał się w swoim czasie w godzinach popołudniowych do mieszkania Marji Matoga przy ul. Szpitalnej L. 38 i spakował większą ilość garderoby do wyniesienia, jednak spłoszony zbiegł.

UGRYZŁ POLICJANTA W RĘKĘ. Dnia 13 o godz. 9.20 wieczór wywołał w Rynku głównym w Sukiennicach wielką awanturę Franciszek Cyganek, lat 20, bez zajęcia; gdy posterunkowy chciał go uspokoić i odprowadzić na Komisarjat P. P., Cyganek rzucił się na posterunkowego i ugryzł go w prawą rękę. Awanturnika odprowadzono na I. Komisarjat policji przy pomocy przybyłych 2 posterunkowych.

ARESZTOWANO Jana Filipka (lat 24), bez zajęcia, który dnia 11 b. m. idąc z Wojciechem Gorką ul. Radziwiłłowską, napadł na niego znienacka i wyrwał mu portfel z 105 zł. — Jan Poznański (lat 75) i Tomasz Leśniewski (lat 30), skradli z niezamkniętego mieszkania Pawła Tomczyka, robotnika, przy ul. Zamkowej L. 9, kwotę 1.200 zł. Poznański i Leśniewski dopuścili się kradzieży w ten sposób, że upili Tomczyka i skradli mu pieniądze. — Władysław Piotrowski (lat 26), bez zajęcia, został aresztowany, ponieważ wygrzebywał naboje ze ziemi na strzelnicy wojskowej na Woli Justowskiej.

WYBUCHŁ POŻAR w domu Jakóba Michniaka, gospodarza przy ul. Grzegórzeckiej; zapaliło się siano nagromadzone na strychu domu mieszkalnego z powodu wady w kominie, a ogień zagrażał przerzuceniem się na sąsiednie zabudowania. Straż pożarna ogień ugasiła, nadpalił się tylko dach.

ZŁODZIEJE CZYHAJĄ NA FUTRA. Natalja Morgenbesser, krawcowa, zgłosiła, że dnia 13 b. m. wysłała swoją praktykantkę Helenę Chocholowską (lat 15) z nowym perskim płaszczem do właścicielki Przybylskiej przy ul. Podzamcze 14. Po drodze doszedł do Chochołowskiej nieznany jej mężczyzna, który przedstawił się za brata Przybylskiej i pod pozorem, że płaszcz jej odniesie, odebrał go Chochołowskiej i zbiegł z nim w niewiadomym kierunku.

—o—

Zawiadomienia i komunikaty.

„BOLSZEWIZM W MIŁOŚCI". Odczyt pod powyższym tytułem wygłosi Karol Hubert Rostworowski w niedzielę 17 b. m., wyjątkowo o godz. 7 wieczorem, w sali im. Kopernika w Collegium Novum, II p.

CZYTELNIA BIBLJOTEKI MUZEUM PRZEMYSŁOWEGO jest chwilowo zamkniętą z powodu odnawiania budynku; otwarcie nastąpi w poniedziałek 18 b. m.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Piątek: "Grube ryby" (popularne).
Sobota: "Cały dzień bez kłamstwa".
Niedziela po południu: "Grube ryby" (25-ta rocznica śmierci Bałuckiego).
Niedziela wieczór: "Cały dzień bez kłamstwa".

REPERTUAR TEATRU POPULARNEGO „NOWOŚCI".

Piątek: "Taniec Szczęścia" (premjera).
Sobota: "Taniec Szczęścia".
Niedziela po poł.: „Japonka" (po cenach popularnych).
Niedziela wieczór: "Taniec szczęścia".
Poniedziałek: "Taniec Szczęścia".
Wtorek: „Taniec Szczęścia".

WANDA: Zakończenie filmu „Nędznicy" III. i IV. serja (12 aktów) p. t. „Serce Galernika".
REDUTA: „Potop", 3 serje. 18 aktów.
UCIECHA: Zakończenie filmu „Nędznicy" III i IV. serja (12 aktów) p. t. „Serce Galernika".
SZTUKA: „Mnie kupić nie można".
PROMIEŃ: „Dla ciebie kobieto", dramat. W roli głównej Henny Porten.
NOWOŚCI: „Marynarz na dnie morza" i „Trupa Liliputów".
WARSZAWA: "Dik Turpin, Rycerski rozbójnik", ponadto "Co czyni Maks i tygodnik Maksa".

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.

Dziś w piątek na przedstawieniu popularnem po cenach do połowy zniżonych „Grube ryby" Bałuckiego, które powtórzone będą jeszcze w niedzielę na przedstawieniu popołudniowem, jako w 25-tą rocznicę śmierci M. Bałuckiego. Niebawem wejdzie na afisz doskonała komedja francuska z powieści Vautela, przerobiona przez André de Lorde i Pierre Chaine „Proboszcz wśród bogaczy". Prócz tego wróci na repertuar niegrana od dłuższego czasu, a zawsze równie atrakcyjna i aktualna komedja Tristana Bernarda i Sp. „Prawo pocałunku" w częściowo zmienionej obsadzie. Nadto cały prawie zespół bierze intenzywny udział w przygotowaniach do baśni dramatycznej Gerharta Hauptmanna „Hanusia", która jako widowisko zaduszkowe wejdzie na repertuar z końcem bież. miesiąca. Poetyczna ta feerja, która od czasu swej premjery za dyrekcji P. Pawlikowskiego nie była grana w naszym teatrze, wraca na scenę w całkiem nowej inscenizacji i odnowionej szacie dekoracyjnej. Próbami kieruje reż. J. Sosnowski.

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI". Dziś w piątek o godz. 7 i pół wiecz. premjera operetki Stolza „Taniec szczęścia", której komedjowe libretto, melodyjna muzyka, baletowe tanga i foxtrotty zajmą niewątpliwie naszą publiczność. Z wykonawców kilku kreowało już swoje role w operetce warszawskiej. Z pań między innemi ukażą się Orszańska i Szczepańska, z panów Rzewuski, Kaczorowski i po raz pierwszy w tym sezonie p. Ujhelli. Operetka przygotowana została nadzwyczaj starannie i pomysłowo przez reżysera dyr. T. Pilarskiego.

KONCERT VASY PRIHODY, słynnego skrzypka, odbędzie się w niedzielę 17 b. m. w Starym Teatrze.

—o—

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W KOŚCIELE ŚW. ANNY rozpoczyna się dziś w piątek Nowenna do św. Jana Kantego, Patrona Polski. Codzienne rano Msza św. przed grobem św. Jana Kant. o godz. 8 — wieczorne nabożeństwo z nauką o godz. 6. Dnia 15, 16 i 17 b. m. z powodu zebrań organizacyj katolickich w kościele, nabożeństwo wieczorne odprawi się po ukończeniu obrad. Wieczorem dla wszystkich kościół będzie otwarty dopiero od 18 b. m., t. j. od poniedziałku. W czasie nowenny i oktawy codziennie odprawiać się będzie Msza św. o godz. 7 w Kollegjum maius Uniw. Jag., w niedzielę sumę św. Jana Kant. (ul. św. Anny 8).

W KOŚCIELE SS. WIZYTEK odbędzie się w niedzielę 17 b. m. w dzień św. Małgorzaty Marji Alacoque, uroczyste nabożeństwo z całodziennem wystawieniem Najśw. Sakramentu. W sobotę nieszpory wstępne o godz. 5. W niedzielę prymarja o godz. 7, wotywa o 9, uroczysta suma o wpół do 11, nieszpory z kazaniem o wpół do 5.

—o—

MUZYKA KOŚCIELNA.

W KOŚCIELE OO. KARMELITÓW BOSYCH w czasie Mszy św. w niedzielę 17-go o godz. 11 rano będzie śpiewał chór młodzieży z gimn. św. Jacka, pod kier. prof. Mücksteina

Życie gospodarczo-społeczne.

Gospodarcze porozumienie Anglji i Niemiec.

Rozszerzenie idei kartelu kontynentalnego. — Pierwsze kroki w celu zbliżenia Niemiec i Austrji. — Eksploatacja Rosji i krajów o słabej walucie. — Przed hegemonją gospodarczą Anglji, Francji, Niemiec.

Przed paru dniami zwracaliśmy uwagę na pierwsze kroki gospodarczej współpracy między Francją a Niemcami. Obecnie pragniemy zanotować drugi podobny fakt, który nie ma wprawdzie tak sprecyzowanej formy, jak owo gospodarcze porozumienie przemysłów żelaznych Francji i Anglji, lecz niemniej posiada równe, a może i większe znaczenie, gdyż od samego początku nadano mu o wiele szerszą platformę.

Mamy na myśli **konferencję gospodarczą angielsko-niemiecką**, jaka odbyła się w ubiegłą sobotę w siedzibie letniej angielskiego ministra komunikacji.

Przedmiotem obrad, które nie miały jeszcze obowiązującego charakteru, były problemy gospodarcze, stojące w ścisłym związku z konkurencją obu krajów. Jak z pierwszych wiadomości wnosić można, rozbieżność poglądów między przedstawicielami obu organizmów gospodarczych była dość duża, tak, że potrafiono doprowadzić do zgody **tylko w ogólnych kwestjach.** M. i. przyjęto za podstawę dalszej akcji tezę, że rozwój produkcji nie idzie zupełnie w parze ze wzrostem siły kupna rynków zbytu, co doprowadza do zaciętej walki konkurencyjnej. Jest to wróbla prawda, ale przyjęcie jej za jedną z podstaw przyszłej współpracy gospodarczej obu państw nadaje jej szczególne **znaczenie**, jeżeli się weźmie pod uwagę **następującą** rezolucję:

Uczestnicy konferencji doszli do przekonania, że z uwagi na obecną sytuację gospodarczą **należy zainicjować politykę współpracy i godzenia wzajemnych interesów** w miejsce dotychczasowej walki konkurencyjnej na noże.

Niepoślednie miejsce **zajmowała w obradach Rosja.** Oczywiście, że przedmiotem obrad była głównie sprawa eksploatacji tego kraju.

Jakkolwiek obrady odbywały się tylko z udziałem Anglików i Niemców, to nie zapomniano o Francji. Podkreślić należy, że jak Niemcom, jak i Anglikom **szło wyraźnie o to, aby interesów francuskich nie narazić na szwank.** Niezależnie zaś od tego zostawiono Francji możliwość przystąpienia w każdej chwili do tego nowego bloku gospodarczego.

Na specjalną uwagę zasługuje również fakt, że już przy tem pierwszem zetknięciu się organizmów gospodarczych Anglji i Niemiec próbowano **ustalić wspólną politykę eksportową w stosunku do krajów o słabej walucie.**

W rezultacie narad wyłoniono stały wydział, który będzie miał odtąd za zadanie przeprowadzać specjalne badania w celu skoordynowania wszystkich wysiłków na drodze do ścisłej współpracy angielsko-niemieckiej, oraz będzie przygotowywał dalsze spotkania zainteresowanych sfer.

Tak w ogólnych zarysach przedstawiają się pierwsze próby ścisłej współpracy angielsko-niemieckiej.

Już dzisiaj możemy naszkicować jej linje rozwojowe: Eksploatacja gospodarczo słabszych organizmów państwowych, ku jedynemu pożytkowi trzech państw. Francja bowiem przystąpi niewątpliwie do kombinacji angielsko-niemieckiej, ze względu na swe interesy. Na horyzoncie **zarysowuje się więc hegemonja gospodarcza i oczywiście polityczna trzech mocarstw.**

Wobec takiego rozwoju sytuacji, możemy być spokojni o nasz los. Już sam fakt, że Niemcy są głównym inicjatorem gospodarczej kolaboracji tych trzech organizmów mówi za siebie. Zdecydowanie nam wroga polityka znajdzie odtąd znakomity parawan cudzych pleców...

Dr M. Marciniak.

——oOo——

Korzystny dla skarbu wrzesień.

Wpływy podatkowe za wrzesień **były zadawalające.**

Ogólna kwota wpływów z danin publicznych i monopoli **wynosiła 437 milj. zł.**, czyli o 5 milj. więcej, niż w sierpniu. Największy wzrost wykazały wpływy z monopolu spirytusowego w kwocie 25 milj., która przewyższa wpływy z zeszłego miesiąca o 7 milj. Nieznaczne zmniejszenie wykazują wpływy z podatków bezpośrednich; są one mianowicie o 2 milj. niższe, niż w poprzednim miesiącu. Wpływy pozostałych podatków utrzymały się na tymsamym poziomie, co i w sierpniu.

——o——

Rekordowy dzień kolei polskich.

Dnia 12 b. m. osiągnięto po raz pierwszy od chwili powstania kolejnictwa polskiego **rekordową ilość naładunkowych wagonów, wynoszącą 18.550 wagonów.** W tym samym dniu przyjęto z zagranicy 1.765 wagonów towarowych, zaczem ogólna praca za dzień 12 b. m. **wynosiła 20.315 wagonów.**

——o——

Redukcja robotników na G. Śląsku.

W związku ze zmniejszoną ilością posiadanych **wagonów przemysłowcy górnośląscy zamierzają zwolnić w najbliższych dniach 10 tysięcy robotników.** Kolej przedstawia zaledwie małą część zapotrzebowania na węglarki, przyczem główna pozycja spadku jest spowodowana strajkiem robotników portowych w Hamburgu i zatrzymaniem przez Niemcy około 10 tysięcy **wagonów.**

Jak **się** dowiadujemy, to samo zamierza uczynić Jaworzno.

——o——

O KONWENCJĘ KOLEJOWĄ Z CZECHAMI.

Dnia 12 b. m. rozpoczęły się w ministerstwie komunikacji rokowania w sprawie **zawarcia konwencji kolejowej między Polską a Czechosłowacją.**

——o——

Finanse Anglji na pochyłej równi.

Wreszcie i gospodarna Anglja ma do zanotowania **deficyt budżetowy, który w dodatku zdradza tendencję do wzrostu.**

Według sprawozdania angielskiego ministerstwa skarbu, gospodarka w pierwszej połowie b. r. **zamyka się nadwyżką wydatków w sumie 61.7 milj. funtów,** podczas gdy przed rokiem jeszcze deficyt wynosił 35.9 milj. funtów. Zwiększony deficyt zmusił ministerstwo skarbu do **większego, niż dotąd angażowania się na rynku pieniężnym,** gdyż dług płynny wzrósł o 6 milj. funtów, t. j. o taką sumę wypuszczono więcej w obieg bonów skarbowych.

W związku z ostatniemi **wydarzeniami** w Anglji zaznacza się coś w rodzaju **spadku** zaufania do walorów krajowych. Znamiennym pod tym względem będzie fakt, że 5% pożyczkę kolonjalną subskrybowano tylko w 15% tak, **że reszta 85% musiała być placowaną** po kursie emisyjnym. Uderza to tem więcej, że 6% **pożyczka** hamburska została rozchwytana w ciągu kilku godzin.

——oOo——

Poprawa w akcjach robi postępy

Dolar spada w dalszym ciągu.

Poprawa konjunktury na rynku akcyjnym **robi powoli dalsze postępy.** Poszukiwano jednak przedewszystkiem **nadal** papierów cięższych, jak Zieleniewski, Siersza górnicza, Chodorów, Chybie. Pod koniec zebrania giełdowego wystąpiła większa **podaż** materjału, co wpłynęło na osłabienie się tendencji.

Na pogiełdziu zwyżkowe Jaworzno, Bank Polski, Lokomotywy.

Płacono: Toban 20—21 gr., Pharma 1.15 zł., **Zieleniewski 12.75—13.25 zł., Siersza górnicza 4 zł.,** Nafta 30—33 gr., Krakus 26 gr., **Chodorów 1.10 zł.,** Piasecki 2 zł., **Jaworzno 13—13.50** zł., Cegielski 14 zł., Gazy zachodnie 1.63—1.65 zł., **Bank Polski 76—76.50 zł.**

W walutach nadal spokój. Zniżka dolara wystąpiła wczoraj jeszcze silniej, chociaż kurs utrzymał się na poprzednim poziomie.

Notowano dolara w Krakowie: 9.06—9.07 zł., czeki 9.05 zł. Kurs warszawski wynosił: dla dolara efektywnego w prywatnych obrotach 9.07 zł., oficjalnie 9.01 zł. i pół grosza.

Wiadomości kościelne.

Ingres biskupi w Katowicach — 30 b. m.

Przyjazd nowego biskupa śląskiego ks. Lisieckiego nastąpi w sobotę dn. 30 b. m. Nowy biskup przybędzie najpierw do Piekar. Z dworca zostanie odprowadzony uroczyście do kościoła mieszczącego cudowny obraz Matki Boskiej, gdzie będzie powitany przez duchowieństwo i przedstawicieli powiatu. Następnie zostanie odczytany akt objęcia diecezji śląskiej, przez nowego biskupa. W uroczystości weźmie udział kilku biskupów polskich. W niedzielę 31 b. m. po odprawieniu nabożeństwa w Piekarach, nowy biskup uda się do Katowic, gdzie odbędzie się uroczysty ingres. W uroczystości wezmą udział organizacje oświatowe, kulturalne i społeczne Górnego Śląska.

Sprawy wojskowe.

Dodatki dla podoficerów z oszczędności.

W niektórych dziennikach pojawiły się pogłoski, że rząd zamierza wystąpić do władz ustawodawczych o uzupełnienie preliminarza na 4-ty kwartał budżetowy o 40 milj. zł. i że w tej kwocie przewidziano 6 milj. zł. na dodatki służbowe dla podoficerów zawodowych. Ministerstwo spraw wojskowych stwierdza kategorycznie, że wiadomość ta jest zupełnie mylną, gdyż wydatki na dodatki służbowe dla podoficerów będą pokryte z oszczędności budżetowych Ministerstwa spraw wojskowych i że Ministerstwo nie zamierza wystąpić o powiększenie kredytów na ten dział.

Kino.

Z kin krakowskich.

Wyświetlany **w kinie „Nowości"** amerykański film „Marynarz na dnie morza" z Buster Keatonem, jest pełen świetnych pomysłów niewyczerpanego zaiste komika, którego zostawiono samego na okręcie, rzucając go na pastwę jego marynarskiej wiedzy. Obraz polega na łańcuchu efektownych sytuacyj, w których się znajduje co chwilę nieszczęśliwa, samotna para na okręcie. Atrakcją filmu są zdjęcia podmorskie z Keatonem jako nurkiem. Należałoby może w niektórych momentach przyspieszyć tempo pędzącej taśmy dla podkreślenia większej groteski. **(mafarka).**

Moda.

Mufka powraca.

Mufka, która ubiegłej zimy znikła z ulic i zdawało się, że już wyszła z mody, obecnie powraca triumfująco na widok publiczny po krótkiej nieobecności. Nie powraca tylko jej kształt potworny czworokątnych worków lub poduszek na kanapy. Nowe mufki są małe i okrągłe, o wyglądzie oryginalnym, który — jak twierdzi „Pelzmode" — zachwyci wszystkie panie.

——oOo——

HENRYK BORDEAUX.

Giemza koloru śniegu.

10 Przekład z francuskiego **Zofji Skolimowskiej.**

Skoro Peronna dowiedziała się o rozprawie, oraz że wybór jej człowieka był kwestjonowany, wpadła we wściekłość. Rudy należał do niej.

— Nie umieją nawet rozróżnić kozy od giemzy, kretyni, niedojdy z wołami!

Skoro się o tem wieś dowiedziała, wywnioskowała stąd całkiem niesłusznie o czułym stosunku małżeńskiej pary.

Wyruszając w góry z czworonożną armją, Rudy przyrzekł Melance, że poszukiwać będzie Blanszety.

— Zrobi jak matka, powróci.

— A jak nie wróci?

— To przetrząsnę góry.

I ciszej, aby gospodyni Peronna nie usłyszała, dodał:

— Przyjdziesz zobaczyć ją do mnie, do szałasu?

— Mała dziewczynka, dziś już podrosła, nie odpowiedziała zaraz, aby się z sobą podrożyć.

— A bo to mama — bąknęła.

— Ależ teraz możesz już przybiegnąć sama.

— No dobrze! Daj znać tatusiu przez poganiacza mułów, a obiecuję, że przyjdę.

Poganiacz mułów przychodził do Lovitel raz w tydzień, aby zaopatrzyć w żywność pasterzy. Rudy wyruszył raźniej, spodziewając się odwiedzin Melanki. Pamiętając o powrocie Fanszety, swej białej kozy, liczył na powrót drugiej. Lecz nie wróciła do stada. Wypytywał leśnego Chaverta i podleśnego Michała Gallice, którzy przed nadchodzącemi polowaniami tropili giemzy. W żadnem jednak stadzie nie zauważyli zwierzątka w jasnej sukience. Nie mógł przeto dobrej wieści przesłać do Venose i Melanka nie przyszła wąchać kwiatów alpejskich, ani łakomemi ustami dziobać malin i poziomek, które dla niej zbierał. Wściekły, począł niepokoić giemzy w remizach pod szczytami. Badał oczyma o krwawych żyłkach stado, które wypatrzał, nie zauważył jednak nigdy białej kózki, tak łatwej do rozróżnienia między siostrzycami o rudych szatach. Co się z nią stać mogło? Czy też choć kości znajdzie? A ta Melanka, co nigdy nie raczy zaglądnąć nad jezioro Lovitel!

Został kłusownikiem ze złości. Ze strzelbą jakiegoś bosza, którą wyniósł z wojny i ukrył starannie z nabojami ułożonymi w bezpiecznem miejscu, czaił się na samotne kozły, posądzając ich szczególniej o porwanie swej faworytki. Ile razy ubił jednego z nich, przenikało go błogie uczucie spełnionej zemsty. Może to właśnie był winowajca. Oddawał zwierzynę Bernardowi Balmat, zwanemu „wilkiem", który ją zanosił do Bourg d'Oisans, lub do Val Jouffray i dzielił się z nim zyskiem. Pewnego razu zgładził zabłąkane koźlę i nocą, potajemnie zaniósł do Venose. Chciał olśnić żonę, a przedewszystkiem napatrzeć się Melance.

— Zabiłem to — powiedział. — Weźcie. Zjedźcie. Młode jest, dobre.

— Pfe! — wzdrygnęła się Peronna. — To dzikie.

— No to daruj.

— A, co to, to nie. Lepiej zjeść mięso zepsute, niż darować, lub zaprzepaścić.

Była to gospodyni zawołana, nic nie roztrwoniła, nie zmarnowała. I pastuch wrócił do swego szałasu, nie otrzymawszy obietnicy Melanki, która teraz nosiła mleko do owocarki. Dwa lata z rzędu nie ustawał w poszukiwaniach za Blanszetą. Był cierpliwy oraz uparty. Przywiązał do tego odnalezienia zyskanie dziewczęcego serca, które się wymykało, a może również i dumę powrotu pod dach rodzinny jako pan domu. Były to jednak płonne starania.

....Dopalają się pniaki jałowca, zachodzi wieczór na wodach jeziora.

— A przecież — mówi Rudy na końcu swojej historji, którą musiałem uporządkować i uzupełnić — nie stracona jeszcze nadzieja.

— Nadzieja?

— Podobno widział ktoś białą kozę na lodowcu Perron.

— Byłem tam — potwierdziłem. — To ja pierwszy ją zobaczyłem przez swoje szkła.

— Ach! — zawołał Rudy, powstając — wobec tego moja koza żyje. Potrafię ją odszukać. I moja żona uwierzy. A Melanka przyjdzie. Ale oto już i zupa gotowa.

Zostawiłem go maczającego chleb w zupie — zjadał wszystko na poczekaniu — i wróciłem do chaty, gdzie moi towarzysze musieli się niecierpliwić oczekiwaniem i układać plany działania na polowanie jutrzejsze.

VI. Spokój góry.

Czy opuściłem Rudego? Gdy się znalazłem w chacie, obiad nie był jeszcze podany, co mnie uderzyło niemiło, byłem bowiem zgłodniały i miałem nozdrza pełne aromatu zupy zmieszanej z zapachem jałowca, — była tu również mowa o białej giemzie. Myśliwi słuchali opowiadania leśnego Chavert oraz Michała Gallice, który mu wtórował, obaj zaś zdawali sprawę z poszukiwań w wąwozie.

— To giemzy duże — objaśniał. — Zmieniają ciągiem remizy. Zgrabne są i chybkie. Poznać można stado po sławnej białej giemzie. Z lodowca Perron przeszły poza Muraillette do Val Jouffrey, stamtąd przez bramę Val Senestre wyszły przełęczą de la Celle i wróciły przez la Rochette. A teraz, trzeba w Malhaubert urządzić polowanie.

— Czy ładne stado? — zapytał Ludwik de Vimires.

— Z dziesięć sztuk będzie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z ostatniej chwili.

Biskupi litewscy przeciw prześladowaniu katolików

Wilno. (PAT.) „Słowo“ donosi z Kowna, że odbyła się tam konferencja litewskich biskupów. Konferencja ta wystosowała do prezydenta republiki memorandum, w którem występuje przeciwko prześladowaniu Kościoła katolickiego na Litwie. Memorandum zaznacza ponadto, że pożądanem jest uregulowanie spraw Kościoła na Litwie według przysługujących mu praw. Memorandum podpisał arcybiskup i pięciu biskupów litewskich.

Trocki i tow. wyrzuceni zostaną z partji.

Moskwa. (AW.) Dowódcy opozycji podzieleni będą prawdopodobnie na dwie kategorje, przyczem za najbardziej winnych uznani będą Trocki, Zinowjew i Piatakow. Drugą kategorję podżegaczy opozycyjnych tworzą: Radek, Preobrażenskij, Jedokinow, Zorin, Zoff i Reinhold. Pierwszej kategorji grozi wykluczenie z partji, drugiej zakaz prowadzenia aktywnej działalności politycznej na pewien określony przeciąg czasu.

KAMIENIEW WYCOFAŁ SIĘ Z OPOZYCJI.

Moskwa. (AW.) Kamieniew,, który — jak wiadomo — do ostatnich czasów zdecydowanie występował po stronie opozycji, ostatnio przyjął taktykę wyraźnej rezerwy. Krążą pogłoski, iż porozumiał się on z przywódcami większości w sprawie oddania swych usług na rzecz kierunku rządzącego.

CZYSZCZENIE G. P. U.

Moskwa. (AW.) Politbiuro powzięło uchwały przeprowadzenia nowych zmian personalnych w G. P. U., w którem zwłaszcza na prowincji pozostali, mimo wszystko, zamaskowani opozycjoniści. Kierownictwo akcją oczyszczania mieć będzie znany ze swej bezwzględności czekista, Jagoda.

Ilość górników pracujących z dnia na dzień rośnie.

Londyn. (PAT.) W ciągu dnia wczorajszego liczba górników, którzy przystąpili do pracy zwiększyła się o 7.019 osób. Ogółem pracuje w kopalniach angielskich w chwili obecnej 224.896 górników. Zdaje się, że ostatnie wystąpienie na konferencji Labour Party przywódcy tego stronnictwa Ramsaya Macdonalda oraz przywódców związków zawodowych kolejarzy i robotników transportowych Thomasa i Ben Tilleta stanowią decydujący zwrot w przebiegu kryzysu węglowego.

Jak wiadomo, wyżej wymienieni działacze Labour Party rozwiali nadzieje górników na otrzymanie pomocy pieniężnej od stowarzyszonych związków oraz na preprowadzenie bojkotu węgla zagranicznego. Ogólnie sądzą, że z uwagi na trudną sytuację, w której się znajduje obecnie związek górników, rozwiązanie doraźne pójdzie drogą podejmowania pracy na podstawie oddzielnych umów z przedsiębiorcami.

Górnicy zpowrotem strajkują?

Londyn. (PAT.). „Daily Herald“ donosi, że z powodu propagandy Cooka, zastrajkowało z powrotem wielu górników, którzy już wrócili do pracy.

Krwawy terror w Chinach.

Pekin. (AW.) Po zajęciu Wu Czang przez wojska kantońskie zastosowany został przez władze ostry terror przeciwko pozostałym w mieście elementom, zaangażowanym w walkę z rządem kantońskim. Komisja nadzwyczajna wydała już 112 wyroków śmierci, przyczem dokonano również licznych rozstrzelań z inicjatywy poszczególnych oficerów oddziałów, które zajęły miasto.

Pekin. (AW.) Wielkie wrażenie wywołała tu wiadomość, iż głównodowodzący wojskami kantońskiemi, gen. Czen Kai Szak ustąpił ze zajmowanego stanowiska. Następcą został twórca armji narodowej gen. Feng, pozostający w wyraźnym kontakcie ze sowietami. Zmiana ta komentowana jest jako zupełne uzależnienie rządu kontońskiego od wpływów sowieckich.

Zmiana wyroku na węgierskich fałszerzy franków.

Budapeszt. (PAT.) Wyrok w procesie przeciw fałszerzom franków doznał następujących zmian: kara byłego kierownika instytutu kartograficznego, Kurza, została zredukowana z 1 roku na 6 miesięcy więzienia. Kara Géresa z 1½ roku na 1 rok więzienia, kara Raby z jednego roku na 10 miesięcy więzienia i kara Kovacsa z jednego roku na 6 miesięcy.

—oOo—

Francja nie wyewakuje Zagłębia Ruhry.

Paryż. (PAT) Jak pisze „Excelsior“, z uwagi na zbliżenie francusko-niemieckie, zmniejszenie okupacyjnych sił zbrojnych w Nadrenji mogłoby być wzięte pod uwagę, lecz z powodu wypadków w Germersheim, wszystkie garnizony w Palatynacie muszą być utrzymane.

Paryż. (PAT) Dzienniki donoszą ze Strassburga, iż Poincare zaprzecza pogłoskom o przedterminowym zwrocie zagłębia Saary Rzeszy niemieckiej.

—oOo—

KATOLICY W MEKSYKU ZWYCIĘŻĄ BEZ KARABINÓW.

Meksyk. (PAT.) Prezydent Calles wydał zarządzenie zabraniające przywozu karabinów, rewolwerów i naboi.

—oOo—

DEMONSTRACJE KOMUNISTÓW.

Wiedeń. (PAT.) „W. Allg. Zeitung“ donosi z Berlina, że komuniści mają zamiar urządzić wieczór masową demonstrację w Lustgarten. Policja jest silnie skonsygnowana. W godzinach popołudniowych widzieć można było na mieście liczne patrole policyjne.

Chamberlain dał odprawę Krassinowi.

Londyn. (PAT.) W ciągu ostatniej rozmowy z Chamberlainem, Krassin nie wysunął żadnej nowej propozycji, lecz ograniczył się jedynie do przedstawienia obecnego stanu stosunków angielsko-rosyjskich, poruszając przytem sprawę kredytów potrzebnych dla rozwoju przemys.u rosyjskiego. Chamberlain zauważył, że poprawa stosunków angielsko-rosyjskich jest niemożliwą tak długo, dopóki Rosja nie zaprzestanie uprawiania propagandy antyangielskiej. Minister dodał, że sprawa udzielenia Rosji kredytów zależna jest od uregulowania długu rosyjskiego względem Anglji, oraz sprawy odszkodowań za skonfiskowane posiadłości angielskie w Rosji.

—oOo—

6-cio godzinny dzień pracy w Holandji?

Scheveningen. (Holandja). (PAT.) Swego czasu związek górników holenderskich w Limburgu wystąpił z żądaniem przywrócenia 6-godzinnego dnia pracy w soboty. Wczoraj odbyła się wspólna konferencja dyrektorów przedsiębiorstw i górników, na której poddano ten wniosek związku ściślejszemu badanu. Przedstawiciele przedsiębiorców postanowili przychylić się do żądania górników, odkładając jednak wprowadzenie go w życie na początek przyszłego roku. Właściciele kopalń postawili przytem warunek, że nowe zarządzenie traktowane będzie jako przejściowe, ponadto zastrzegli sobie prawo do wyrównawczego zmniejszenia płac. Decyzja przedsiębiorców jest obecnie przedmiotem narad związku górników.

—oOo—

Ninczicz utworzy rząd w Jugosławji?

Wiedeń. (PAT.) Pisma donoszą z Belgradu, że kwestja przyjęcia lub odrzucenia gabinetu Uzunowicza zostanie dziś rozstrzygnięta. Wśród rozmaitych kombinacyj w sprawie składu nowego rządu zasługuje na uwagę przypuszczenie, wedle którego dotychczasowy minister spraw zagranicznych, dr. Ninczic, miałby otrzymać misję utworzenia nowego gabinetu. W tym wypadku ministerstwo spraw wewn. objąłby dotychczasowy minister budowli Wujicic.

Rząd nie zażąda kredytów dodat.

Warszawa. (PAT.) Ostatni kwartał roku budżetowego zapowiada większe dochody, niż poprzednie kwartały, ponieważ na okres ten przypadają płatności całego szeregu podatków i danin, jak: patenty, podatki płacone po zbiorach rolnych, rata podatku majątkowego itp. Równocześnie zaś rząd będzie stosował dalej metody najdalej posuniętej oszczędności, co pozwoli prawdopodobnie uniknąć potrzeby żądania kredytów dodatkowych do prowizorjum na 4 kwartał 1926. Wobec tego wiadomości o zamiarze rządu wystosowane do Izb ustawodawczych z wnioskiem o kredyty dodatkowe w kwocie 40 milj. zł. są na niczem nieoparte.

—oOo—

Nic nie wiedzą...

Warszawa. (Telef. wł.) „Warszawianka“ donosi: Wczoraj w 13-tym dniu śledztwa w sprawie zbrodniczego włamania grupy oficerów do mieszkania pos. Zdziechowskiego, władze śledcze w dalszym ciągu oświadczają, że nic nie wiedzą.

—oOo—

To nie jest interes dla p. Landaua.

Warszawa. (Telef. wł.) „Kurjer Poranny“ podaje: „Dowiadujemy się, że stanowisko wiceministra skarbu zaproponowane zostało znanemu wybitnemu finansiście p. Landauowi, który jednak ze względu na swoje zajęcia złączone z dużymi interesami w Anglji, nie mógł przyjąć zaszczytnej propozycji, przyobiecując jednak zarządowi skarbu swoją obywatelską pomoc i radę w poważnych zadaniach oparcia finansów państwa o solidną podstawę“ (!).

(Panów Landauów jest chyba tyle, co i panów Kohnów, a każdy zajmuje się — finansami. Ale o istnieniu „znanego wybitnego finansisty“, który się nazywa p. Landau, dowiadujemy się dopiero od „Kurjera Porannego“. — Red.).

—oOo—

Nowy raid lotników polskich.

Warszawa. (Telef. wł.) We czwartek o g. 10 odleciał szef lotnictwa wojskowego pułk. Rajski do Lidy, skąd odleci eskadra polska pod jego dowództwem do państw bałtyckich. W raidzie oprócz niego wezmą udział: kap. Kozlan, Cichocki i Mostowski.

—oOo—

Reorganizacja Min. Oświaty.

Warszawa. (Telef. wł.). Według pogłosek, mają zajść zmiany w Min. Oświaty, mianowicie: departament ogólny ma być skasowany, departament zaś szkół powszechnych i średnich połączony w jedną całość.

—oOo—

GEN. STACHIEWICZ SZEFEM BIURA HISTORYCZNEGO.

Warszawa. (Telef. wł.). Generał Stachiewicz objął szefostwo biura historycznego przy inspektoracie wojskowym.

—oOo—

Konferencja generałów.

Warszawa. (Telef. wł.) W sobotę odbędzie się w gmachu byłej szkoły podchorążych konferencja generałów, która obejmie oprócz wiceministrów i szefa, także inspektorów armji, szefów departamentów i t. d., generałów powołanych do pracy w inspektoracie i dowódców korpusów.

—oOo—

632 DOMY W WARSZAWIE ODNOWIONE.

Warszawa. (AW.) Wszczęta przez byłego komisarza rząd. gen. Sławoj-Składkowskiego akcja w kierunku przymusowego odnawiania domów wydała nadspodziewane rezultaty w okresie od 20 czerwca do 1 października odnowiono 632 domy, zaś w ciągu dwóch tygodni października zremontowano dalszych 33 domy. Zaznaczyć należy, że Warszawa posiada 9.700 domów, czyli że tegoroczna naprawa wynosi 6.51% ogólnej ilości zabudowań.

—oOo—

Ataki „Głosu Prawdy“ na min. Kwiatkowskiego.

Czy organ piłsudczyków będzie skonfiskowany?

„Głos Prawdy“ kontynuuje swe ataki na ministra Kwiatkowskiego. Pisząc o jego wywiadach prasowych twierdzi, że

„na najwytrwalszego nawet czytelnika gazet tytuł „Przemówienie p. ministra Kwiatkowskiego“, albo „Wywiad z ministrem Kwiatkowskim“, zaczął działać tak, jak w swoim czasie pierwsze tony „Bajadery“ czy też — „Titiny“.

Dalej odgraża się organ piłsudczyków, że w walce na języki „takiego fryca (!) bez szczególnego zachodu, położymy na dwie łopatki“. Artykuł kończy się słowami:

„Gdy jednak woda sodowa własnych słów tylko do głowy komuś uderza — świat o jego dojrzałości dobrze sądzić nie może“.

Gdyby oficjalne enuncjacje ministra w tak obraźliwy sposób potraktował „Głos Narodu“, zostałby zapewne skonfiskowany.

Z sali sądowej.

GODZINY NADLICZBOWE SĄ PŁATNE W PRZECIĄGU TRZECH LAT.

Przeciw firmie Antoni Hawełka w Krakowie wniósł Mieczysław Markiewski, b. pracownik tej firmy, skargę do sądu przemysłowego o zapłatę godzin nadliczbowych (t. j. powyżej 8-miu godzin pracy) za czas trzech lat. W sprawie powyższej odbyły się dwie rozprawy, a wczoraj zapadł wyrok, mający zasadnicze znaczenie dla pracowników wszelkiej kategorji. Markiewski na rozprawie twierdził, że pracował powyżej 10 godzin dziennie, prócz tego, nie miał urlopu, a za godziny nadliczbowe bał się żądać wynagrodzenia, gdyż groziła mu natychmiastowa redukcja. Zastępca firmy Hawełka, Dra Macharski, zasłaniał się tem, że w innych firmach pracują więcej jak 8 godzin, a sklep ma otwarty w godzinach przepisanych i prosił o przesłuchanie reprezentantów Kongregacji Kupieckiej i o zasiągnięcie informacyj z Wydziału przemysłowego magistratu.

Sąd przemysłowy odrzucił wnioski pozwanej firmy i wydał wyrok po myśli żądania skargi powoda, zasądzając firmę Hawełka na zapłatę p. Markiewskiemu kwoty 2.543 zł. 62 gr. i koszta 61 zł. 90 gr. w dniach 14, pod rygorem egzekucji. Wyrok powyższy ma zasadnicze znaczenie dla pracowników, gdyż stwierdza, że godziny nadliczbowe za czas 3-ch lt (po trzech latach przedawniają się pretensje) muszą być zapłacone, choćby nawet przy zawarciu umowy o pracę nie było specjalnych zastrzeżeń co do godzin nadliczbowych, t. j. powyżej 8 godzin pracy.

ZRANIONY NA MANEWRACH.

Podczas tegorocznych letnich manewrów 16 p. p. w powiecie makowskim zdarzył się przy ćwiczeniach karabinem maszynowym bardzo przykry wypadek, którego następstwem było ciężkie poranienie szeregowca Tychona Krawczyka. Śledztwo wykazało, że karabinu maszynowego, obsługiwanego przez plut. Bronisława Golę i star. szereg. Jana Sumka, padł strzał ostry, który ugodził w prawą łopatkę szereg. Krawczyka. Nadto ustalono, iż przez nieskotrolowanie taśmy dostał się do niej ostry nabój, jakkolwiek przy ćwiczeniach używano wyłącznie amunicji ćwiczebnej. Na skutek tego niedopatrzenia oskarżyła prokuratura plut. Golę, jako kierownika ćwiczeń, demonstrującego szybkie oddawanie strzałów z karabinu maszynowego, oraz szereg. Sumka, jako taśmowego.

Oskarżeni nie potrafili wyjaśnić, w jaki sposób ostry nabój dostał się do taśmy, niemniej przyznali, że rzeczywiście taśmy przed ćwiczeniami nie kontrolowali. Sąd, w uwzględnieniu doskonałej opinji, jaką się cieszą dwaj oskarżeni, zasądził plut. Golę na trzy tygodnie. a star. szereg. Szumkę na dwa tygodnie aresztu, z zaliczeniem aresztu odbytego. Przewodniczył maj. k. s. Medwicz.

Zwykły wiersz milimetrowy 15 gr. — Nekrologi 30 gr.; Nadesłane 35 gr. Po kronice 45 gr. Na 1-ej stronicy 50 gr.

CENY OGŁOSZEŃ

Drobne ogłoszenia od słowa 7 gr. — Zamiejscowe ogłoszenia 30% drożej. Układ tabelaryczny 50% drożej.

KSIĘGARNIA KRAKOWSKA

KRAKÓW ul. św. Tomasza L. 35.

poleca następujące wydawnictwa:

KEPPLER Paweł Dr. biskup rottenburski: **„Szkoła cierpienia“**. Tłumaczył X. Adam Kuleszo. Wydanie drugie (bez roku, „Imprimatur“ jest z r. 1926). (12-tka. str. 148) . . . . . . Cena egz. zł 3.—

Oryginał niemiecki tej małej, ale tak ważkiej książeczki w r. 1913 doszedł do 71 tysięcy egzemplarzy! Nic dziwnego wszak umieć cierpieć, to umieć żyć!

KNENDICH X. Rajmund: **„Homilje na niedziele i święta całego roku“**. Lwów 1925. Dwa tomy w małej 8-ce. str. 471 i 398.

Cena obydwóch tomów razem zł 10.—

Po wyczerpaniu tak dobrze przyjętych nauk, wydanych przed laty staraniem ś. p. Arcybiskupa Stablewskiego, jest to pierwszy zbiór tak zawsze pożądanych przystępnych homilij. Firma, która je wydała, czyli Tow. „Bibljoteka Religijna“ im. X. Arcyb. Bilczewskiego, daje rękojmę, że są to rzeczy naprawdę wartościowe.

MORAWSKI X. Marjan, T. J., Prof. Uniw. Jagiell.: **„Wieczory nad Lemanem“**. Wydanie siódme. Kraków 1923. Nakładem Wydawnictwa XX. Jezuitów. (8-ka mała, 244 str.). Cena egz. nieopr. zł. 2.—

Na klasycznem tem pod niejednym względem, mimo wszystkich „obtrectatores“ dziele, zagranica poznała się lepiej od nas: oto w niemieckim przekładzie dzieło to ukazało się w roku bieżącym po raz 14 (czternasty!), a u nas dotąd osiągnęło ono dopiero siódmego wydania. Trzeba przypomnieć, że kto z tej książki uczyni podarek okolicznościowy, ten spełni uczynek dobry. Nadzwyczaj niska cena (2 zł) ułatwi to niejednemu.

PODOLEŃSKI X. Stanisław T. J.: **„Rozwód a zdrowie narodu“**. Studjum moralno-społeczne. Kraków 1926. (8-ka. 263 str.). . . Cena egz. zł. 3.50

Wydanie tego studjum moralno społecznego już samo przez się jest wielce zasługującym czynem społecznym, a trzeba tylko pragnąć, żeby ci, którzy mają czuwać nad zdrowiem moralno-społecznem narodu, popularyzowali tę książkę w postaci odczytów, pogadanek, artykulików, ulotek i t. p.

KRUSZYŃSKI X. Dr Tadeusz: **„O średniowiecznych malowidłach ścian u Augustjanów i Franciszkanów w Krakowie“**. Kraków. Skład główny w Księgarni Krakowskiej. 1926. (8-ka większa. str. 20) . . . . . . Cena egz. brosz. zł 1.50

Jest to właściwie krytyka pracy Dr Z. Ameisenówney, p. t. „Średniowieczne malarstwo ścienne w Krakowie“. Kto ciekaw, o co się opierają krakowscy historycy sztuki, niechaj przeczyta.

PUCHAŁKA Jan: **„Leon XIII. a kwestja robotnicza“**. Kraków 1922. Nakładem „Związku chrześcijańsko-społecznego“. Za zezwoleniem Władzy duchownej. (Mała 8-ka, str. 78). . Cena zł. 1.50

Jest to wyborne objaśnienie dwóch encyklik Leona XIII. o kwestji robotniczej: encykliki te są, a raczej powinny być, podstawą wielkiej akcji społecznej wśród robotników, a są na ogół mało znane, nawet wśród wielu działaczy katolickich, a mniej jeszcze wśród ogółu ludności. Tej nieznajomości w bardzo łatwy sposób pragnie zaradzić pożyteczna ta broszura.

PIETRZAK Józef Stanisław: **„Niepokalana Królowa Polski“**. Kraków. Nakładem autora. 1926. (8-ka str. 45). . . . . . Cena egz. brosz. zł 2.—

Ciekawy to przyczynek do dziejów kultu u nas Matki Najśw., szczególnie dzięki temu, że podaje mało u nas znane szczegóły o polskich Maryanach i materjały do polskiej hagjografji.

MEYNCKENS, O. J. T. J.: **„Zarys doskonałości zakonnej“**. Przełożył X. W. J. Kraków 1925. (Mała 8-ka, str. 392). . . Cena egz. zł. 3.—

Sam tytuł dziełka świadczy, że jest ona w pierwszym rzędzie dla osób zakonnych, aby im była pomocą w dążeniu do doskonałości, ich najważniejszego celu. Obok wielkiej jasności i przejrzystości cechuje ją niezwykła praktyczność, co jest zaletą, nie zawsze właściwą, tego rodzaju książkom.

KRZEMIENIECKI X. Dr Jan: **„Procedura administracyjna w kodeksie prawa kanonicznego“**. Kan. 2142—2194. Kraków 1925. (8-ka, str. 246 (+ nlb.).

Cena egz. nieopr. zł. 10.—

Kodeks prawa kanonicznego z r. 1917, daje znaczną ilość nowych przepisów... Jedną z takich nowości jest procedura administracyjna, zawarta w kan. 2142—2194 a przeznaczona na traktowaniu spraw dyscypliny kościelnej, obchodzących i to bardzo blisko, ogół duchowieństwa... bliższe zaś jej poznanie jest dla wszystkich duchownych, szczególnie beneficjatów, rzeczą wielkiej wagi, a nawet koniecznością.

Te słowa, wyjęte z przedmowy autora, zbytecznem czynią jakiekolwiek inne uzasadnienia potrzeby zaznajomienia się z tą książką.

Księgarnia posiada na składzie bogaty dział teologiczny, wszelkie nowości bezpośrednio po wyjściu z druku. — Zamówienia na prowincję przyjmuje i załatwia odwrotną pocztą tylko za pobraniem pocztowem, po doliczeniu rzeczywistych kosztów przesyłki.

Katalogi na żądanie bezpłatnie. **Katalogi na żądanie bezpłatnie.**

Wydawca: za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.